

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 22-krotną dost. do domu zł. 1-30

Na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. a 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct.

miesięcznie 1, 10, 1-85.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(inzeraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprawy:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorażczyzny 1.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pałacu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Ostatni tydzień Sejmu.

Jutro rozpoczyna się ostatni tydzień tegorocznej pracy sejmowej. Na tych dni kilka nagromadziło się sporo spraw ważnych, które muszą wywołać większą dyskusję i mnóstwo spraw mniejszej wprawdzie wagi, które jednak ze względu na normalny tok autonomicznej administracji, albo na łączące się z niemi poważne interesy poszczególnych gmin i powiatów załatwione być muszą. Nasuwa się więc pytanie, czy Sejm w tych 5 dniach, jakie mu wyznaczono, będzie mógł się z tem wszystkiem uporać i czy nie okaże się koniecznem przedłużenie sesji jeszcze na pierwsze dni przyszłego tygodnia.

Bo przypominamy tylko: Jutro jest na porządku dziennym regulacja, t. j. podwyższenie płac urzędników Wydziału krajowego i nowy statut emerytalny. Podobno pierwsza sprawa nie wywoła szerszej dyskusji — bo przyjęcie wniosków Wydziału krajowego i komisji budżetowej ma być zapewnione. Ale w sprawie statutu emerytalnego zanosi się na ożywioną dyskusję. Urzędnicy krajowi w oddziale konceptowym i technicznym mają dotychczas 35 lat służby, gdy urzędnicy rządowi służyć muszą 40 lat do uzyskania pełnej emerytury. Różnicę tę Sejm przy poprzednich zmianach statutu emerytalnego utrzymał — gdy bowiem urzędnicy krajowi, wskutek małego liczebnie personalu, mają powolny bardzo awans, gdy dalej na stanowisku radcy kończy się już całkowicie ich karyera — przeto w tej mniejszej liczbie lat służby chciał im kraj wynagrodzić tę różnicę. Obecnie jednak komisja budżetowa wnosi, ażeby — z zachowaniem praw urzędników, obecnie w służbie będących — dla tych, którzy wejdą do służby po wejściu w życie nowego statutu emerytalnego, więc od 1. lipca b. r. obowiązywała norma 40 lat służby. Przeciw temu wnioskowi komisji na jutrzejszem posiedzeniu silna podnieśli się opozycya, która będzie się domagać przywrócenia pierwotnego wniosku Wydziału krajowego. Istotnie też dziwić się wypada, że komisja budżetowa występuje z wnioskiem tego rodzaju. Kiedy we wszystkich władzach i organizacjach publicznych jest dążenie do polepszenia stanowiska pracującego w nich personalu — miałby Sejm powziąć uchwałę, która byłaby oczywiście cofnięciem się wstecz! Będzie więc w tej sprawie żywa dyskusja — tak że prawdopodobnie budżet przyjdzie pod obrady dopiero na posiedzeniu wieczornem — jeżeli w ogóle będzie już jutro możliwe takie posiedzenie. Są bowiem jeszcze niektóre komisye niegotowe z takimi sprawami, które przyjść muszą na porządek dzienny Sejmu — więc trzeba im będzie czas pozostawić.

Dyskusja budżetowa ogólna rozwinie się zapewne dość szeroko. Wprawdzie adres dał sposobność do ogólnych uwag nad położeniem kraju — ale wiadomo, że w adresowej dyskusji wszyscy nakładali sobie pewną rezerwę, więc zechcą skorzystać z dyskusji budżetowej, aby wypowiedzieć, co tam dopowiedzianem nie było. Zresztą finansowe i ekonomiczne położenie kraju nie jest tego rodzaju, żeby bez ogólnej o niem dyskusji budżet mógł być uchwalony. Nowe ustawy podatkowe zmieniają podstawę finansów krajowych — uchwalona przez Wydział krajowy i przez Sejm różnica w stopie dodatków krajowych wywołała już żywą opozycję — a co do ekonomicznego położenia kraju całego panuje wśród posłów usposobienie tak pesymistyczne, jakiego już dawno nie pamiętamy. To wszystko nagromadziło mnóstwo materiału — omal, że nie powiedzieliśmy „wybuchowego“ — który grozi szeroką rozprawą ogólną nad budżetem.

Przyjdzie po budżecie sprawa zniesienia liczby lat służby nauczycieli szkół ludowych z 40 na 35. Pisaliliśmy o niej niedawno — więc powracając do niej nie będziemy. Zaznaczamy tylko, że agituje się silna opozycya przeciw wnioskowi Wy-

działu krajowego i zgodnemu z nim wnioskowi komisji szkolnej. Czy ta opozycya ugrupuje się około pierwotnego wniosku Rady szkolnej krajowej — czy około jakiegoś znowu odraczającego wniosku, albo może zgoda żądać będzie przejścia do porządku dziennego — nie wiemy.

W każdym razie zapowiada się i w tej sprawie szeroka dyskusja.

Ze spraw szkolnych powinno jeszcze przyjść na porządek dzienny sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Rottera, w sprawie jednolitej szkoły średniej. Wniosek komisji szkolnej jest tak ogólnikowy, tak mdły — że nikogo nie grzeje ani ziębi. W każdym razie jednak o tyle on czyni zadość życzeniu pierwotnego wnioskodawcy, że kwestję reformy szkół średnich uważa jako kwestję otwartą, zamiast — jakby to wielu pragnęło — jako *res iudicata*, której się nie rusza. Znowu powód do obszerniejszej dyskusji.

Wreszcie — sprawa reformy wyborczej. Pomimo bardzo ujemnego wyniku obrad komisji wyborczej — chyba tylko najskrajniejsze prawe skrzydło Sejmu życzyć sobie może, żeby sprawa została utopiona i nie przyszła na porządek dzienny. Zarówno dr. Weigel, który imieniem klubu demokratycznego wnosil projekt obszerniejszy — jak i dr. Jabłoński, który ograniczył swoją reformę do pomnożenia liczby posłów z miast o pięciu — muszą się domagać, ażeby sprawa przyszła pod obrady. A wobec drugiego wnioskodawcy większość Sejmu ma właśnie w tej sprawie pewien dług wdzięczności — a może nawet pozytywne zobowiązania — więc zepchnięcie z porządku dziennego wydaje się niemożliwem. Zasadnicza w tym przedmiocie rozprawa między stronnictwami Izby raz koniecznie odbyć się musi.

Oto przedmiotów dosyć na zapełnienie ostatnich pięciu dni Sejmu — zwłaszcza, że przybywa do nich jeszcze wiele spraw mniejszych, o których już pisaliśmy, które ze względu na interes administracji jak i na ważne interesa lokalne, załatwione być muszą. Dość wspomnieć o gwarancji kraju dla pożyczki 1,600.000 zł. na wodociągi krakowskie. Sprawa ta jeszcze nawet do Sejmu nie weszła — a wejdzie i musi jeszcze przejść przez komisję. Z komisji przemysłowej, szkolnej, gospodarstwa krajowego, budżetowej — jeszcze kilka spraw wejdzie do Sejmu — bankowa i kolejowa jeszcze żadnego sprawozdania nie przedłożyły Sejmowi.

Dla tego powiedzieliśmy, że jest pożądanem, a może nawet okazać się koniecznem — przedłużenie sesji po za pierwotny termin, zaś „pytlowanie“ spraw, przy którym może, ale z wielką biedą, można by w bieżącym tygodniu skończyć, jest wprost dla powagi Sejmu i jego wobec kraju stanowiska ubliżające. Uchwalonoby cały szereg spraw ważnych, o których wielka większość Sejmu nie miałaby żadnego wyobrażenia, bo tylko wyjątkowy poseł mógłby wszystkie odnoszące się do nich sprawozdania przestudyować.

Ale są jeszcze niektóre sprawy, które nawet przy przedłużeniu Sejmu o 3 lub 4 dni spadną z porządku dziennego z istotną szkodą dla kraju. Ustawa budownicza dla wsi i małych miasteczek w komisji administracyjnej jest na ukończeniu — komisja komasacyjna pracuje dalej nad dwiema nie załatwionymi jeszcze ustawami agrarnymi. Jeżeli przedmioty te spadną z porządku dziennego — praca nad niemi na przyszłej sesji Sejmu zacznie się znowu od początku.

Sama więc nasuwa się myśl odroczenia sesji sejmowej, zamiast jej zamykania. W razie odroczenia — przy ponownem otwarciu Sejmu pod koniec roku komisye schodzą się zaraz w dawnym składzie i rozpoczynają pracę tam, gdzie ją teraz przerwały. W ten sposób prace dotychczasowe nie byłyby zmarnowane i następna sesja, choćby nawet

nie trwała dłużej, mogła więcej spraw niż tegoroczna załatwić.

Kwestję odroczenia tylekrotnie już poruszano, a nie można nigdy do tego doprowadzić, żeby Sejm choć w części korzystał z tego, co dla prac Rady państwa tak użytecznem się okazało. Wartoby teraz znowu spróbować — a może fakt niezałatwienia trzech ważnych ustaw będzie skutecznym wobec Wiednia argumentem.

O ruchu ludowym

na tle stosunków powiatu mieleckiego.

Napisal

Antoni Fibich.

(I.) Powiaty — mielecki, dąbrowski a w części tarnobrzezski, są główną siedzibą ruchu włościańskiego przez stronnictwo ludowe reprezentowanego. Na program stronnictwa tego w przeważnej części zgodzić się można. Nie można jednak żadną miarą godzić się na sposób, w jaki menerzy stronnictwa i jego pisma *Kurjer lwowski* i *Przyjaciel Ludu* program ten przeprowadzić usiłują.

Szowinizm kastowy nigdy nas nie doprowadzi do naszych narodowych celów i ten sam szowinizm, choć w innej formie, był głównym, śmiertelnym grzechem naszej przeszłości.

W każdym razie ciekawą jest rzeczą, dlaczego właśnie w tych trzech powiatach, stronnictwo ludowe opinię włościan tak wyłącznie opanowało. Powiat dąbrowski i tarnobrzezski nie znam dokładnie, stosunkom jednak powiatu mieleckiego przypatruję się od lat dwudziestu — a przypuścić należy, że te same przyczyny — tu i tam istniały.

Otóż na pozór zdawałoby się mogło, że nie ruchu ludowego w takiej formie, w jakiej się w Mieleckim wyrobił, nie usprawiedliwia.

Przez długi szereg lat harmonia między wszystkimi warstwami ludności była tu zupełna i na każdą kadencję sejmową, hr. Mieczysław Rey bywał jednomyślnie przez włościan do Sejmu wybierany. Umiał on przemawiać do serca ludu a gdy nadto odznaczał się zdolnościami, wielką ofiarnością, gotowością do służenia powiatowi i ludowi tak w Sejmie, jak i po za Sejmem, przeto nie dziwnego, że i wyborcy i ich poseł wzajemnie z siebie byli zadowoleni. Trzeba i to podnieść, że wybory odbywały się zawsze z wzorową prawidłowością, że kandydata nigdy nie kosztowały, że na nie nigdy nie wydał ani centa gotówki, ani funta kielbasy. — Właściciele większych obszarów nie dawali ludowi powodu do jakiegokolwiek skargi, panowała między nimi najzupełniejsza harmonia i zgoda.

A i władze rządowe i autonomiczne nigdy spowodować nie mogły żadnych zażaleń. Włościanin nie doznawał żadnej presji, ze strony starostwa — przy wszelkich wyborach oddawał swój głos bez przymusu, bez wszelkiej nawet namowy. Inteligencja miejska, urzędnicy sądowi — notaryusze, szli za prądem demokratycznym inteligencją całego kraju unoszącym i szczerze ludowi sprzyjali. Rada powiatowa, o której działalności później jeszcze pomówimy, była zajęta w 9/10 częściach swej działalności, sprawami gmin i włościan dotyczącymi i pod przewodnictwem swego długoletniego prezesa hr. Reya oddała im liczne przysługi i w niejednej klęsce skuteczną niosła pomoc.

Powiat mielecki nie należy wcale do najuboższych w kraju, oświata ludowa przez inspektorów szkolnych Froncza, a obecnie Rinke, kierowana, stoi tu może wyżej, niż w innych powiatach, a synowie włościańscy tutejszego powiatu, zapełniają w dość poważnej liczbie gimnazya w Tarnowie i Rzeszowie. Zdawałoby się zatem, powtarzam, że tu kastowe dążności najmniej powinny mieć przystępu. A jednak stało się przeciwnie, i ten ruch ludowy przez stronnictwo ludowe kierowany, ze wszystkimi swoimi dobruami ale i złem stronami, najsilniej się tu rozwinął.

Jakież są tego stanu rzeczy przyczyny?

Przedewszystkiem położenie włościanina tak w całym kraju jak i tutejszym powiecie, wcale z położeniem pierwszych naszych rodziców w raju porównanem być nie może.

Wiadomo, że biurokracya centralistyczna oddała nam kraj zrujnowany, wyzyskany — tak, jak zły dzierżawca oddaje właścicielowi folwark ze zniszczonymi budynkami, z zasiewami uskutecznonymi plewą a nie czystym i zdrowym ziarnem. Autonomia krajowa do dziś dnia się wysila, aby ten folwark oczyścić

z długów, wypłenić chwasty w polach rosnące, zaprowadzić ład i porządek.

Zadanie niesłychanie trudne, i nie dziwnego, że go dotychczas w zupełności nie spełniono. Zwłaszcza nie wypełniono wszystkich obowiązków wobec ludu włościańskiego, wobec którego już nie tylko rządy zaboreze ale przeszłość samej Polski wiele zawiniła. Uścić ten dług, nasze autonomiczne sfery rządzące winne były szybko i energicznie, a zaudito w powolnych, długich i szczupłych ratach spłacają go.

Powiedzmy prawdę: ustawy szkolne, drogowe, organizacya gminy, rozdział między wsią a obszarem dworskim i spadające stąd na gminę ciężary, były wprost niesprawiedliwe i wywoływać mogły gorycz, może niestosunkowo wielką, ale leży to już w naturze ludzkiej, że każda krzywdę silniej odczuwa, niż dobrodziejstwo.

Gdybyśmy włościaninowi co do joty spełnili wszystkie jego słuszne żądania, wówczas dopiero zdołałby się przekonać, że jego stanowisko materialne nie wieleby się polepszyło. Bo jego dola ściśle jest związana z położeniem ekonomicznym całego kraju, nietylko rolnictwa ale i handlu i przemysłu, nietylko wsi, ale i dworu i miasta. Przekona się, że nie tyle polityczne, jak ekonomiczne położenie całego kraju, potrzebuje ciągłej, ustawicznej pracy, która dopiero solidarnymi siłami wszystkich warstw prowadzona, dobre wyda owoce.

Dopóki lud był ciemny, apatyczny, nie dość owiany duchem patriotycznym, gnębiony lichwą, znosił swój los z bezwiedną rezygnacją. Ale cały kraj, a po części i sfery rządzące usilnie pracowały, aby go podnieść z upadku. Ustawy o lichwie, mnożące się szkoły ludowe, na które kraj przewyższające swe siły finansowe sumy wydaje, towarzystwa oświaty i szkoły ludowej, towarzystwa zaliczkowe, czytelnie, kółka rolnicze, wydawnictwa i piśmka ludowe, wreszcie i liczne patriotyczne obchody — wszystko to otworzyło mu umysł i oczy, obudziło jego samodzielną i patriotyczną uczucia, zachęciło do zajmowania się publiczną sprawą, stworzyło Stojałowców, stronnictwo chłopskie i ludowe, jednym słowem cały ruch obecny włościanstwa naszego. Nie ma on najmniejszej analogii z ruchami ciemnych mas, jak walki rzymskich niewolników, francuskie *Jacqueries*, niemieckie *Bauernkriege*, rosyjskie *Pugaczewczyzna* lub u nas rok 46, które były tylko ślepym wybuchem niszczących sił żywiołowych i ani utrzymać się, ani nie prócz silniejszej reakcji, stworzyć nie mogły. — Porównać go raczej można z ruchem socjalistycznym, nie tym, który wywołał komuny paryską i inne zbrodnicze zamachy, ale tym, który prześladowany przez Fichtego, popierany przez Rodbertusa, arcybiskupa Kettelera, Monninga, hr. de Mun, dążył do wyzwolenia pracy z więzów kapitału — chociaż nasz ruch chłopski na zdrowszych, żywotniejszych opiera się zasadach i w szerszym zakresie się ramach.

Nie jest to wcale ruch rewolucyjny. Przeciwnie, jest bardzo pocieszający. Przedewszystkiem jest to rekrut, który sam, dobrowolnie zgłasza się do naszych szeregów. Właściwie mówiąc nie jest to zupełnie świeży rekrut, gdyż walczył on już z Kościuszką pod Racławicami i w jednym z s. p. Pawłem Popielem szeregu zdobywał Olszynkę pod Grochowem. Ale dzisiaj jest pełen świadomości swych praw i obowiązków. Jak każdy nowo żołnierz-ochotnik, wierzy, że kampanię lepiej poprowadzi, niż jego poprzednicy. — Szuka dowódców. Jedni żądają ślepego posłuszeństwa, ale nie wypłacają mu żołdu i długów z innych tytułów pochodzących i nie wiele się o jego potrzeby troszczą.

Inni płacą mu świetnymi obietnicami, a w ostateczności — jak niegdyś Wallenstein — pozwalają mu żyć kosztem własnego kraju. Rekrut oczywiście musi się oddać w ręce więcej ofiarującego, a przynajmniej przyrzekającego, chociaż na szczęście nie zawsze go słucha, a zwłaszcza gdy rozkaz brzmi na dezercję, jak tego mieliśmy w ostatniej kampanii wiedeńskiej dowody. Ale dowódcy mu mówią: „Tyś jedyną przyszłością i nadzieją Ojczyzny i kraju, panowali i inni nad Tobą, odtąd Ty wyłącznie przewodzić będziesz i losy Ojczyzny przez innych zaprzepaszczone do pomyslniejszych doprowadzisz kresów”. Temi mniej więcej słowy przemawiał i Marks i Lasalle do proletaryatu. I jakże tu dziwić się można, że chłop wierzy tym słowom, skoro najzwyczajniejsza znajomość natury ludzkiej wykazuje, że im wierzyć musi. Nie zawsze im wierzy chłop pojedynczo wzięty, gdyż ma dużo zmysłu sprawiedliwości i tak zwanego zdrowego „chłopskiego” rozumu. Ale że im wierzyć musi, gdy się znajduje *en masse* pod wpływem zapalnych mów, to znowu wykazuje psychologia tłumów.

Mamy więc wytłumaczenie, dla czego ruch ludowy w ogólności objawił się w obecnej formie. Chodzi jeszcze o zbadanie, dlaczego najsilniej, a może najjaskrawiej rozwinął się w tych powiatach, które na pozór sądząc, najmniej do tego były przygotowane, a mianowicie w powiecie mieleckim.

Wiadomości polityczne.

Z Warszawy. Do *Czasu* piszą pod datą 10 b. m. Od czasu wyjazdu ks. Imeretyńskiego do Petersburga w tutejszych kołach administracyjnych cicho i głucho. Nie doczekawszy się ustąpienia księcia na nowy rok, nasi szwiniści rosyjscy cokolwiek przycichli, a teraz nadśledzają, jakie tam o pobycie księcia generał-gubernatora w Petersburgu nadchodzą wiadomości. Tymczasem słychać tylko jedno, mianowicie, że ks. Imeretyński u cesarza jest wciąż *persona gratissima* i że tem samem jego pozycja tujejsza nietylko się nie osłabi, lecz przeciwnie wzmochni. Kraj podał pogłoskę o ustąpieniu margr. Zygmunta Wielopolskiego ze stanowiska administratora Księstwa Łowickiego. Jedni mniemali, że następcą jego będzie hr. Władysław Wielopolski, synowiec margrabiego, bardzo dobrze widziany u dworu. Inni jako kandydata na to stanowisko wymieniali ks. Michała Radziwiłła. Ostatnia wersja wydaje mi się najmniej prawdopodobną. Dziś słyszałem, że podobno administratora Księstwa Łowickiego ma być połączoną z zarządem pałaców cesarskich w Warszawie i z zarządem puszczy białowieskiej. — Wszystko to jednakże są jedynie nieświdrowane pogłoski: jako takie je też tylko powtarzam. — W formie pogłoski też tylko obiega wiadomość, jakoby ks. Imeretyński podczas obecnego pobytu swego w Petersburgu starał się o prawo utworzenia tutaj przy generał-gubernatorze rady, złożonej z wybitnych w kraju osobistości; niektórzy wymieniają już wysoko cenionego prawnika, byłego prof. Holewińskiego, jako prezesa tej rady. Faktem jest, że ks. Imeretyński dawno pragnął takiej rady przybocznej, ale nie umiem wam nawet powiedzieć, czy nad urzeczywistnieniem tej myśli w Petersburgu pracuje. To jedno jest faktem, że długi jego pobyt ma na celu porozumienie się z kołami rozstrzygającymi o szczegóły zarządu krajem tutejszym i o drogę, jaką w tym względzie iść należy.

Z Królestwa Polskiego i Rosyi. Do *Kurjera Polskiego* depeszują: Założenie politechniki w War-

szawie w zasadzie postanowiono. Książę Imeretyński powraca do Warszawy 10 (22) lutego.

Ministerstwo rolnictwa oświadczyło się za zawiązywaniem w Królestwie Polskiem gubernialnych towarzystw rolniczych w przeciwieństwie do projektu towarzystw powiatowych.

Kraj donosi: Pełnomocnicy zboru ewangelickiego w Warszawie pp.: Brun, Deike i Heinrich, czynią starania, ażeby modlitwa szkolna mogła być odmawiana przez ewangelików po polsku.

Kraj donosi, że administratorem księstwa łowickiego zostanie generał-major Iwanow, naczelnik zarządu pałaców cesarskich w Warszawie.

Centralny komitet statystyczny w Petersburgu ogłosił pierwszy zeszyt wyników zeszłorocznego spisu ludności. Okazuje się, że państwo rosyjskie liczy 126 milionów mieszkańców, z czego na 50 gubernij cesarstwa, przypadają 94 miliony, a na gubernie Królestwa Polskiego 9,455.000. Ludność miast w cesarstwie wynosi 11,830.000, w Królestwie Polskiem 2 miliony.

Znany historyk i powieściopisarz Mordowcew (Mordowce) ogłosił w *Pet. Wied.* piękny artykuł, dowodzący samodzielnego istnienia języka małosyjskiego. Artykuł wywołał niewłaściwe uwagi *Birz. Wied.* z powodu uchwały Sejmu lwowskiego o gimnazjum w Tarnopolu.

Droga do raj. *Polit. Corresp.* zamieszcza pod datą 10 lutego następującą korespondencję z Warszawy:

„Wiadomość o zapowiedzianem przez rząd zaprowadzeniu instytucji ziemstw w zachodnich guberniach Rosyi, oraz prowincjach nadbałtyckich, przyjęto w Warszawie z wielkiem zadowoleniem. Choć zwolna, lecz stale odbywający się zwrot w administracji rosyjskiej w kierunku liberalnym, za czasów teraźniejszego cara, oznacza dla ludności polskiej stopniowe wyzwolenie jej z pod praw wyjątkowych. Zaprowadzenie zaś ziemstw w prowincjach, zamieszkałych przez Polaków, jest pod tym względem punktem zwrotnym. Panuje tu przekonanie, że po zaprowadzeniu powyższej reformy, czynniki decydujące przekonują się o bezcelowości ustaw, — wzbraniających Polakom nabywania majątków ziemskich w guberniach zachodnich. Należy ubolewać, że pewna część opinii publicznej w Rosyi nieprzychylna jest nowemu kursowi polityki względem Polaków, — ale i pomiędzy zwolennikami tej opinii zaczynają zwolna brać górę wolnomyślniejsze, lepsze poglądy. Naturalnie ważnem jest, — że w samym Petersburgu postanowiono złagodzić system postępowania względem polskiej ludności. Najlepiej tego dowodzą użyte w ostatnich czasach drogą łaski carskiej ulgi w rozporządzeniach wyjątkowych dla osób polskiego pochodzenia, a także zmiany w składzie personalu najwyższej administracji.

Z ustąpieniem generał-gubernatorów Orzewskiego z Wilna i hr. Ignatiewa z Kijowa, zniknęli z widowni dwaj najgorętsi zwolennicy utrzymania ustaw wyjątkowych w zachodnich guberniach. Ze względu na wszystkie te okoliczności, większość polskiej ludności w Warszawie żywi przekonanie, że nie należy się obawiać niekorzystnego zwrotu, — jak to czynią niektórzy na podstawie poszczególnych wypadków. Nie oddając się przesadnym nadziejom — wolno spodziewać się, że rząd z obranej drogi nie zstąpi.”

Powyższa korespondencja *Polit. Corresp.* jest bardzo tendencyjnie zabarwiona. Nastrojoną jest na nutę ugódowców warszawskich, — którzy za wszelką cenę chcą zbudować złote mosty między Warszawą a Petersburgiem. Pomijając już inne fakty, — przytoczymy ustęp z przemówienia następcy gen. Orzew-

Przegląd muzyczny.

I.

(Z dziedziny opery: „Djamileh” *Bizeta we Wiedniu*. „*Jas i Małgosia*” w *Bruckeli*. — „*Odyseusz*” *Burgerta*. — *Wiadomości z La Scali*. — „*Goplana*” w *Warszawie*).

Niesmiertelny twórca „Carmeny”, który oprócz tego arcydzieła pozostawił niestety tylko trzy opery, ciągle jeszcze swem imieniem nęci dyrekcje teatrów. W braku nowości dość interesujących i zdolnych dłużej się utrzymać na scenie, próbują one po kolei, owe w cieniu trzymające się siostrzyce Carmeny na światło kinkietów wyciągać. Opera wiedeńska, wystawiwszy już dawniej „Piękną dziewczę z Perth” i „Polawiaczy pereł” obecnie zaprodukowała „Djamileh” przedostatnią pracę Bizeta, który jak wiadomo, działalność swą kompozytorską zakończył *Carmeną*. „Djamileh” spotkała się z rozmiatą oceną — dodatnią i ujemną. Jeden z krytyków uważa ten krok nowego dyrektora Mahlera za chybiony, inni wyrażają się mniej stanowczo — Hanslick chwali rzecz bardzo ciepło, w czem przemawia z niego konserwatyista, zwolennik dawniejszych form a nieprzejednany jeszcze dotychczas przeciwnik nowoczesnych prądów. Opera Bizeta, jakkolwiek za muzykę przestarzałą wcale uważana być nie może — wszak powstała w r. 1872 — przechyla się jednak stanowczo na

stronę opery komicznej francuskiej ze środka bieżącego stulecia. Dość spojrzeć do wyciągu fortepianowego, policzyć numera zamknięte w sobie, nader oddalone od tego co rozumiemy przez „dramat muzyczny”. Ale jeden jak drugi, każdy z tych numerów prawie, to klejnocik, czysty i jaśniejszy, a oprawiony z gustem na wskroś francuskiego artysty. Znajdujemy tam zaraz na wstępie prześliczną scenę z nad Nilu — chór odzywający się za kulisami, rodzaj rozmarzonej jakiejś kolysanki czy barkaroli; następnie duet z ultraliryczną kantyleną, w ges-dur (Hanslick powiada, iż to inspiracja gounodowska), dalej „Ghazel” — pieśń spiewana przez Djamileh, nie mającą co prawda nic wspólnego ze znaną formą poezji, ale bardzo ładnie skomponowaną w guście Habanery z „Carmen”. Wreszcie jest tam na wskroś orientalny taniec Almei, mniejszego znaczenia piosnka Splendiana, a na zakończenie piękny duet miłosny między Djamileh a Harunem. Nie należy zapomnieć też i o tercecie nadzwyczaj zgrabnym. Ot i cała opera.

„Djamileh” jest bowiem jednoaktówką i przeżywa się lekko przed słuchaczem, nie natężając go zbyt, ale dając mu wiele chwil subtelnej, szlachetnego zadowolenia. Nie daremnie Hanslick powiada, że jest to opera więcej dla muzykalnych „Feinschmeckerów” niż dla wielkiej publiczności. Treść jej, jak łatwo odgadnąć z imion powyżej zacytowanych, rozgrywa się na wschodzie. Młody i bogaty Turak Harun, poprzysiągł sobie nie żenić się, zrażony

nieszczęśliwem pożyciem domowem swego ojca; dlatego też co miesiąc zmienia swoje prowizoryczne małżonki, bez zamiaru zatrzymania którejkolwiek na dłużej. Ale losy chcą inaczej. Djamileh najpiękniejsza z dotychczasowych towarzyszek jego, tak się przywiązała do swego pana, że nie chce go opuścić i gdy fatalny miesiąc dobiega końca, postanawia podstępem go ujarzmić. Podstęp się udaje, bo Harun ujrawszy wśród przedstawionych mu do wyboru niewolnic, przednich kształtów tancerkę, nie spostrzega się, że wybrał napowrót dawną Djamileh. Ma wprawdzie ochotę rozgniewać się, iż został w ten sposób wzięty, jednakże wyznanie szczerej i gorącej miłości, wzrusza go tak silnie, iż łamie przysięgę i zatrzymuje Djamileh na zawsze, jako swoją małżonkę. Treść ta, jak widzimy, na wskroś liryczna, pozbawiona żywszej akcji, jest ułożona (według Musseta „*Namouna*”) z rozmysłem, aby jak najwięcej dać sposobności kompozytorowi do rozwinięcia melodii, rytmów tanecznych, kolorytu orientalnego, ale nie efektów dramatycznych. I w tem, jak się zdaje, leży przyczyna, dla której publiczność wiedeńska przyjęła tę rzecz przychylnie, ale bez demonstracyjnego zapалу. Obecnie bowiem poszukiwane są w operze kontrasty: albo denerwujące sceny pełne grozy życiowej, albo obrazki naiwne o pogodnym zupełnie tle w rodzaju „*Jasia i Małgosi*” lub „*Świerszczyka*”.

A sympatyczne, tak dobrze nam znane działki Humperdincka, coraz dalej w świat wędrują. Jak czytamy w jednym z pism muzycznych niemieckich,

Klaki, cylindry, kapelusze, krawaty, koszule, kołnierze, mankiety i rękawiczki poleca

Magazyn nowości pod firmą:
E. MACHAYSKI, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej 1. 3 i Trzeciego Maja.

skiego, nowego gubernatora i wielkorządcy Litwy Trockiego.

„Pamiętajcie, że mamy jednego Boga, do którego się modlimy, jednego cesarza, któremu służymy i jedną wspólną ojczyznę, dla której dobra wszyscy pracujemy.”

„Wszystko, co znaczne, dobre, szczerze, prawdziwe, istotne, rosyjskie, znajdzie we mnie współczucie, poparcie, podporę, obronę i opiekę.”

To chyba nie reformator *in melius*, ale *in peius*.

KORRESPONDENCJE.

(Oryginalny list „Słowa Polskiego”).

(Z posiedzenia Rady miejskiej.)

Kraków, 13 lutego.

Zwołane na sobotę wieczorem nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej rozpoczął prezydent p. Friedlein przemówieniem żalobnym, którego treść jest mniej więcej następująca:

„Przed paru dniami odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku śmiertelne szczątki s. p. Stanisława Paszkowskiego, doktora medycyny, a naszego kolegi i współpracownika.

Po długim, pełnym boleści i zgrozy dla otaczającej go rodziny, cierpieniu, wobec którego dotychczas niestety sztuka lekarska jest bezwładna, zgasł w sile wieku, z żalem kolegów zawodowych, którzy go dla zdolności i charakteru wysoce cenili i mieszkańców miasta naszego, u których powszechny szacunek i zaufanie sobie zjednał.

„Wybrany członkiem naszej Rady w 1887 r. spełniał aż do zasnienia obowiązki radzieckie z zapałem, jednak mimo chęci nie mógł okazać całej swej gorliwości o dobro miasta, jaka go ożywiała, ciesząc się bowiem wielką wziętością, jako zdolny i sumienny lekarz, — nie stało mu ani czasu, ani sposobności, aby mógł usprawiedliwić całkiem zaufanie, jakim go obdarzono i zadowolnić działanie uczucie miłości i przywiązania do miasta, jakie w sercu swem żywił. Z jego śmiercią utraciła Rada nasza gorliwego współpracownika, społeczeństwo zaczęło wspólnie żałować, a cierpiąca ludność niezwyklego lekarza. Dowódem dla pamięci zmarłego, jaki panowie dalsieście przez powstanie z miejsc zapisany będzie w protokole dzisiejszego posiedzenia.”

Z porządku dziennego, jako sprawę niezmiernie ważną, której załatwienie natychmiastowe niezbędnem było, aby nie opóźnić o rok cały projektowanej budowy wodociągów, przedłożył referent komisji dr. Karol Pieniążek projekt ustawy o przymusowym zaopatrzeniu w wodę z miejskiego wodociągu, domów, leżących w obrębie gminy m. Krakowa.

Od uchwalenia projektu tej ustawy przez Radę miejską, zależała uchwała Wydziału krajowego, co do przedłożenia Sejmowi jeszcze w bieżącej sesji przychylną swojej opinii o gwarancji kraju dla nowej pożyczki w kwocie 1,600.000 zł., którą Kraków na wodociągi zaciągnąć zamierza.

Długa, kilkugodzinna była dyskusja nad poszczególnymi paragrafami ustawy, w konkluzji wszakże Rada uchwaliła ją całą w brzmieniu przez referenta dra Pieniążka przedłożonem. Uchwalona ustawa brzmi:

1) Wszyscy właściciele domów położonych w obrębie m. Krakowa, które nie mają studzien, lub mają studnie o wodzie niezdrównej, będą obowiązani po otwarciu miejskiego wodociągu, skoro rury wodociągowe przez ulice i place, przy których ich domy stoją, przeprowadzone zostaną, połączyć je z miejskim wodociągiem, celem zaopatrzenia ich w wodę, a to stosownie do przepisów regulaminu technicznego, który w tym celu wydany zostanie. Regulamin uchwali Rada miasta; podlega on jednak przed ogłoszeniem, jak i każda jego zmiana zatwierdzeniu Wydziału krajowego i namiestnictwa.

2) Właściciele domów ponoszą jedynie koszt połączenia domów z miejskim wodociągiem od granicy swych posiadłości i kosztu urządzenia wewnętrznego, inne zaś koszty, a szczególnie koszt doprowadzenia wody do tej granicy, poniesie gmina.

3) O tem, czy woda jest zdrową, orzeka zakład powszechny rządowy do badania środków spożywczych istniejący w Krakowie. Tych właścicieli domów, którzy w przeciągu czasu w §. 4 oznaczonego wykażą magistratowi poświadczenia tego zakładu, że woda ich studzien jest zdrową, może magistrat uwolnić od obowiązku połączenia domów z miejskim wodociągiem. Od orzeczenia magistratu służy tak gminie, jak i właścicielowi rekurs w zwykłym toku instancyj.

4) Połączenie domów z miejskim wodociągiem ma nastąpić najpóźniej w przeciągu dwóch lat po otwarciu wodociągu. Jeżeli właściciel nie wykona połączenia swego domu z wodociągiem w przeciągu tego terminu, może gmina wykonać je na jego koszt i niebezpieczeństwo.

5) Rada ustanowi opłaty od pobieranej wody. Taryfę tych opłat, jak również każdą jej zmianę, zatwierdzi Wydział krajowy.

6) W razach na uwzględnienie zasługujących, szczególnie wtedy, gdy koszt połączenia domu z wodociągiem w stosunku do wartości domu będą za wysokie, może Rada uwolnić właścicieli od tego obowiązku, jeżeli dostatecznie zaopatrzenie domu w wodę zdrową jest zapewnione przez bliskość publicznej studni lub w inny sposób.

To są główne i zasadnicze §§. uchwalonej ustawy. Opozycję przeciw jej uchwaleniu reprezentował głównie wiceprezydent F. Jakubowski, który gwałtownie atakował § 5, co do powierzenia badań wody c. k. zakładowi badania środków spożywczych.

Uchwaleniem ustawy znacznie naprzód posunęła Rada doniosłą kwestję wodociągową. A. K.

KRONIKA.

Lwów, 14 lutego.

Jutro :

- 15 lutego. Wtorek, *Faustyna*.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 13 rano, zachód o godzinie 5 minut 16 wieczorem.
- Dnia tego roku 1831 Dwernicki pobija Moskali pod Stoczkiem.
- O godz. 7½ wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Livia Quintilla”.
- O godz. 8 wiecz. w Domu robotniczym wykład popularny.
- O godz. 9 wiecz. w Domu Narodnym bal ruskich akademików.

Plac Halioki. Sprawa odstąpienia placu Haliokiego Towarzystwu politechnicznemu pod budowę monumentalnego gmachu, miała być onegdaj przedmiotem

obrad ośnośnej komisji, posiedzenie to jednak zostało odwołane w ostatniej chwili. Z powodu, iż komisja prawnicza swojej opinii o tej sprawie nie wygotowała.

Towarzystwo politechniczne ma — jak już powszechnie wiadomo — zamiar zbudować na tym placu piękny gmach z pasażami i sklepami i opłacać gminie wysoki czynsz roczny za prawo użycia gruntu, a nadto sam gmach po 30 latach ma się stać własnością gminy. Aby Towarzystwo dopełniło swych zobowiązań musi być zawarta stosowna umowa i musi być dane należyte zabezpieczenie dotrzymania umowy. Ponadto rozchodzi się o to, ażeby mieć także należyte środki na wypadek, gdyby Towarzystwo, rozpoczynając budowę zaniechało jej przed ukończeniem. Ponieważ właśnie o gwarancji w tym ostatnim kierunku nie było zupełnej zgody, przeto posiedzenie na razie odwołano. Odbędzie się ono natomiast w poniedziałek.

Co do rzeczy samej należy nadmienić, że komisja dla tej sprawy przed Radą miejską wybrana zgadza się na zabudowanie placu Haliokiego. Kiedy przeto wszystkie układy będą przygotowane, pójdzie sprawa pod decyzję pełnej Rady, która będzie miała przedewszystkiem do rozstrzygnięcia kwestję zasadniczą, czy zechce plac zabudować, czy nie.

Niezbędnie dawno Rada miejska temu zabudowaniu się sprzeciwiała — jak wypadnie teraz jej opinia — zobaczymy.

Sprawa regulacji Pełtwi była onegdaj przedmiotem obrad w sekcji III. Rady miejskiej. Ponieważ rzecz ta będzie wkrótce dyskutowana w Sejmie krajowym, więc rozchodziło się o to, ażeby gmina miasta Lwowa objawiła swe zdanie w tej sprawie i oświadczyła gotowość do pewnych ofiar na cele regulacji, — a tem samem dała prezydentowi miasta dyrektywę, celem złożenia stosownego oświadczenia przy rozprawach sejmowych nad tym przedmiotem. Posiedzenie, w którym uczestniczył także prezydent miasta, było bardzo liczne. Przybył także zaproszony na nie nadzorca biura melioracyjnego w wydziale krajowym p. Tadeusz Sikorski i w długim, a gruntownym wykładzie wykazywał korzyści regulacji Pełtwi nie tylko dla okolicznych włości, ale także dla Lwowa.

Regulacja rozpocząć się ma we Lwowie od placu Sołskich, z kąd też pocznę się pogłębienie koryta o 2 metry, które to pogłębienie w dalszym biegu rzeczki ma dojść do 6 metrów. Prace trwać mają 3 lata.

Zgromadzeni członkowie sekcji III. przyjęli wykład p. Sikorskiego z żywym zadowoleniem i oświadczyli imieniem miasta gotowość przyczynienia się w stosownej mierze do kosztów tych robót, na czem też posiedzenie się zakończyło.

Brak odpowiedniej ilości wozów na przestrzeni kolei elektrycznej Miasto Ulica św. Zofii daje się czuć silnie mieszkańcom tej części miasta i amatorom sportu łyżwiarzkiego, którzy narzekają na zbyt długie oczekiwanie na wozy psujące się, niestety, zbyt często.

Bal Stow. bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Ogniwo”, urządzony w sobotę 12 b. m. w salach „Strzelnicy miejskiej”, powiódł się bardzo i liczny uczestnikom i uczestniczkom miłe pozostawił wspomnienie. Ochoczo tańczących par do kadryla stanęło 80. Mazur i kotylin udał się również bardzo dobrze, za co się należy podziękowanie dzielnym aranżerom p. Seltenreichowi i p. Lechowi. Zabawa trwała od godziny 9 wieczorem do godziny 7 rano.

Bójka o owies. Onegdaj zgłosił się na stację ratunkową furman Wojciech Puchalski z twarzą zupełnie krwią oblaną, oraz licznymi ranami na głowie,

w przeszłym miesiącu wystawiono „Jasia i Małgosię” w Brukseli, po raz pierwszy z tekstem francuskim. Libretto przerobił znakomicie Catulle Mendès, zastępując w nim swobodnie francuską wersję tej samej bajki. Oczywiście na scenie pierwszorzędnej, jak Opera brukselska, przedstawienie odznaczało się przepięknie. Sukces był tak samo stanowczy i wielki, jak w Niemczech, co jest rzeczą godną zaznaczenia o tyle, że usposobienie ogółu nie było dla opery zbyt korzystne, a słuchacze z początku dość sceptycznie na rzecz się zapatrywali. Bardzo ciekawym będzie sąd paryskich krytyków obecnych na przedstawieniu, od tego bowiem zależy, czy dzieło Humperdincka dostanie się na którą z scen tamtejszych.

Z pomiędzy wielkich utworów operowych, szczególnie powodzeniem cieszy się równocześnie w Hamburgu i Dreźnie opera Bungerta „Powrót Odyseusza”. O ile wnosić można ze sprawozdań, rozłożoną ona będzie podobnie jak Wagnerowski „Ring der Niebelungen” na kilka wieczorów. Ta część, którą obecnie wystawiają, nazywa się „Kirke” i stanowi — pierwszy wieczór. Wykonanie jej ma być tak na dresdeńskiej jak i na hamburskiej scenie świetne. Hofrat Pollini, intendent tej ostatniej, wystosował nawet z tego powodu pismo do całego personelu artystycznego i technicznego, wysławiające wszystkich za pracę, w której widzi „wielkie dzieło artystyczne” i którą uważa dzięki współdziałającym za punkt kulminacyjny swej dwudziestopięcioletniej działalności. Zdania krytyki, jakkolwiek wszystkie pełne uznania

dla kompozytora, zdają się jednak przypisywać wielkie powodzenie po części także i wzorowemu wykonaniu i — przepyszej wystawie. Będzie to interesującym dla naszych czytelników, że Paderewski, obecny na jednym z przedstawień tejże opery, wydał o niej opinię pochlebną, uważając wiele ustępów za prawdziwie piękną muzykę.

Rzuciwszy okiem w przelocie na południe, dostrzegamy w Medyolanie ciekawy objaw reakcji. Oto w Teatro lirico wystawiono stułetnią z okładem operę Glucka „Orfeusza i Eurydykę” i zdobyto — pierwszy tegoroczny sukces!... Widocznie Włochom zaczyna się przykrzyć dzieła „werystów” i zapragnęli się skapać dla odświeżenia w kryształowym źródle melodyj klasycznych. „Scala” jak wiadomo w tym roku, podwoi swych nie otwiera. Nad sposobem, w jaki by się dała dawna świetność tego teatru przywrócić, radzi osobny komitet „Pro Scala”, na czele którego stoi Verdi. Orkiestra „Scali”, ze 120 artystów złożona, słynna i dająca się porównywać tylko z najpierwszemi w Europie, korzystając z wypoczynku, powzięła zamiar udać się w podróż artystyczną do Niemiec pod kierownictwem Mascagniego. Nie zapomniano więc widocznie o reklamie, wybierając sobie najpopularniejszego z młodych muzyków Italii!...

Tymczasem Warszawa zachwyca się „Goplana” nieustannie. Tabliczka z napisem „Wszystkie bilety wyprzedane” od niepamiętnych czasów nieużywana, spełnia swe zadanie w każdy dzień poprzedzający przedstawienie, a było ich już czternaście. Publi-

czność nie poznała się na muzyce od pierwszej chwili, ale w dalszym ciągu rozmiłowała się w niej naprawdę, tak, że zapowiadają w niedalekim czasie okrągłą cyfrę dwudziestu pięciu przedstawień. Pomiędzy wykonawcami najwyższą stanęła p. Strassernówna jako Balladyna, co łatwo było przewidzieć, gdyż i we Lwowie młoda artystka wybiła się tą partią na pierwszy plan. Następnie wielkie wrażenie ma wywoływać p. Szczepkowska (matka) a obok niej pp. Sienkiewicz i Chodakowski. W szczególności pierwszy z nich jako Grabiec śpiewa i gra wybornie. P. Krolewiczówna według słów bardzo poważnego świadka, któremu zawdzięczamy te szczegóły, rozwlekała nadto partję Goplany. P. Myszyga uważany jest za słabego Kirkora pod każdym względem, co zresztą i we Lwowie mieliśmy sposobność zauważyć. Wystawa „Goplany”, a zwłaszcza balet, są w całym słowa znaczeniu świetne. Scena swatów została przez kompozytora przydłużoną krakowiakiem. Wogóle wprowadzono kilka bardzo korzystnych zmian w scenizacji dzieła.

(+ n.)

Eau de Pins (Coniferyna)

flakonik 50 ct. ¼ litry 80 ct.
Rozpylacz od 25 ct. do 2 złr.

Jest znakomitym i z niczem nieporównanym środkiem do odświeżania i desinfekcyonowania powietrza do oddechania dla cierpiących na choroby piersiowe, nadając pokojomozdrowiającą własność lasów szpilkowych.

Nabyć można jedynie w DROGUERYI

LEONA MENKESA

we Lwowie ul. Kaźmierzowska 19.

z których krew ściekała strugami. Puchalski pokłócił się był z niejakim Popkiem, piekarzem, o owies. Od kłótni przyszło do bójki, w której Poppek zadał Puchalskiemu ciężkie rany kluczem. Rannemu pierwszej pomocy udzieliła stacya ratunkowa. Popka zaś policya osadziła w więzieniu.

Stacya do obserwowania wstrząsien ziemi wkrótce ustanowiona zostanie we Lwowie przez komisję seizmograficzną wiedeńskiej Akademii nauk. Podobne stacye powstaną także w Wiedniu, Tryescie i Kremsmuenster. Będą to cztery pierwsze tego rodzaju stacye w Austrii.

Zbrodnia w Krowodrzy. Piszą z Krakowa: W nocy z 2 na 3 sierpnia r. z. zamordowano w Krowodrzy okrutnie 86-letniego starca, kmiecia Kazimierza Szostaka i zrabowano — znaczną kwotę pieniędzy, jak wówczas przypuszczano, około 1500 zł. Szostak zmarł w kilka godzin po wypadku, a przed śmiercią zeznał, iż napadło go i mordowało dwóch zupełnie mu nieznanych ludzi.

Początkowe śledztwo nie wydało żadnych na razie rezultatów. Dnia 25 października r. z. skierowano baczna uwagę na jednego z robotników kolejowych, lecz mimo najstaranniejszych poszukiwań nie można było odnaleźć miejsca jego pobytu, stwierdzono jednak, że robotnik żył w przyjaźni z niejakim Tomaszem Hacusiem, brukarzem, zamieszkałym w Czerwonym Prądniku. Hacus mieszkał wraz z żoną u krewnego. Kuzynkowie pokłócili się któregoś dnia i zaczęli sobie wyrzucać ukryte grzeszki i grozić nawzajem kryminalem. Hacus wymawiał krewnemu „poczynienie” jednej kobiety, na co ten odrzekł: „Wielka rzecz! Za to dostanę jeden rok, a ciebie wsadzą na 20 lat!” Wspomniał nadto o puszczaniu przez Hacusia w obieg skrawionej setki. Ponieważ całe „zacne” grono otoczone było ścisłą opieką policyi, wieść o tej pogawędce doszła, gdzie potrzeba i we wtorek 8 b. m. odbyto w ich mieszkaniu rewizję. Znajdiono w posiadaniu Hacusia znaczną ilość dziesiątek i oboje małżonków aresztowano. Hacus stanowczo wypierał się winy, gdy mu jednak dowiedziono, że: w krytycznej nocy nie był w domu obecny, przed czasem spełnienia zbrodni żył w nędzy, a wkrótce potem kupił grunt, za który zapłacił przeszło 1.500 zł., dalej żył lekkomyślnie i wydawał dużo pieniędzy, a w końcu, że rzeczywiście krewniakowi swemu dał banknot storeński, splamiony krwią, wówczas uległ faktom i w czwartek przyznał się do winy. Twierdzi jednak, że on tylko rabował pieniądze, morderstwa zaś na osobie Szostaka dopuścił się jego towarzysz. Towarzyszem tym jest właśnie ów robotnik kolejowy, którego już od października władze policyjne poszukują.

Wykrycie sprawców tej strasznej zbrodni, obok zadowolenia, że mordercy poniosą zasłużoną karę, uwolniło mieszkańców Krowodrzy od trapiących ich od owego czasu niepokoju i obawy powtórzenia się podobnych wypadków.

Nowe gniazdo sokole zawiązało się w Tuchowie (pod Tarnowem). W dniu 7 lutego br. ukonstytuował się Wydział, w skład którego weszli: Kazimierz Goycki, jako prezes, Karol Berke, jako zast. prezesa, Jan Ankiewicz, Antoni Poltyński, Hugo Hudetz, Kazimierz Matner, Bolesław Miętus, Władysław Przewłoki, Andrzej Rudnicki, Ludwik Stropiński i Sylwester Ziemiński jako wydziałowi. Nadto do sądu honorowego weszli: Dr. Albert Agutstein, Wojciech Derechowski, Jan Krogulski, Wincenty Księski, Marcin Łatka i ks. kan. dr. Ignacy Maciejowski; jako zastępcy zaś: Józef Dobrzański i Józef Smoroński. Wreszcie do komisji rewizyjnej weszli: Józef Gutowski, Alojzy Kremer i Wojciech Krogulski. Członków liczy Towarzystwo dotychczas 65.

Rada miasta Sokołowa, koło Rzeszowa, jednomyślną uchwałą zamianowała Władysława Pizara starostę w Kolbuszowej, w uznaniu wielkich dla gminy położonych zasług, obywatelom honorowym miasta.

Z powodu śmierci s. p. Kornela Horodyskiego został wielki piknik obywatelski w Buczaczu, zapowiadany na dzień 16 bm. odwołany.

Z Buczacza piszą nam: Celem uczczenia 50 letniego jubileuszu rządów cesarza Franciszka Józefa reprezentacya powiatu bucackiego uchwaliła jednomyślnie kreować stypendyum roczne w sumie 100 zł. dla ucznia szkoły rolniczej, pochodzącego ze stanu włościańskiego.

W Brzeżanach odbędzie się dziś zgromadzenie obywateli, celem omówienia żywotnych interesów miasta i wdrożenia ku temu odpowiedniej akcji.

Pieniądze rosyjskie. Według oznajmienia ministerstwa handlu z dnia 30 stycznia br. niepodlegają odąd rosyjskie pieniądze papierowe przy dowozie tychże do Rosyi oceleniu.

Wieczór, urządzony staraniem Klubu cyklistów polskich w Wiedniu, odbędzie się w środę 16 lutego b. r. w sali stow. kupieckiego (I. Johannegasse 4).

Tragedya miłosna. Z Zuckmantel donoszą: Dziewiętnastoletni Wacław Zitka zastrzelił tu przed paru dniami 18-letnią swą ukochaną Annę Urban, gdy szła do pracy w fabryce, a następnie sam odebrał sobie życie. Powodem podwójnej zbrodni było to, że rodzice nie pozwalali młodym ludziom pobrać się.

Do znacniejszych miast, leżących przy nowej kolei Syberyjskiej, dowożą duże transporty mięsa australijskiego mrożonego i w konserwach.

Tryb tycia Zoli. Sławy powieściopisarz francuski Zola zwrócił przez swoje wystąpienie w obronie Dreyfusa na siebie uwagę całego świata politycznego. Wszystkie pisma są przepełnione sprawozdaniami o jego procesie, toczącym się właśnie w Paryżu — wszyscy o nim mówią — nie zawadzi więc zapoznać czytelnika

z jego nazwem, nieco bliżej z tym człowiekiem. Emil Zola pochodzi z rodziny pierwotnie włoskiej, wychował się we Francyi i początkowo zajmował się kupiectwem. Miał od młodu wielkie zamiłowanie do literatury i próbował na tem polu sił swoich, a doznawszy powodzenia, poświęcił się zupełnie piśmiennictwu i w stosunkowo krótkim czasie zajął pierwsze miejsce pomiędzy literatami francuskimi.

Lubiąc spokój, mieszka Zola w Paryżu przy Rue de Bruxelles, w kącie stosunkowo bardzo spokojnym. Ale i tu mu za bardzo gwaro. Większą część roku spędza w zacisznej willi w Meudon. Już w marcu przenosi się na wieś, a do miasta wraca dopiero, gdy ostatni liść spadnie z drzew jego parku.

Sławy romansopisarz prowadzi żywot bardzo prosty. Wstaje o siódmej rano, a bez względu na temperaturę, bierze codziennie zimną kąpiel. Na pierwsze śniadanie zjada tylko jedno miękkie jajo. O 9 siada do biurka i pisze do 1-szej. W tym czasie dostarcza rękopisu tylko na 4 strony druku. Śniadanie drugie zbywa krótko, a potem przybrany w rzemieślnicze ubranie i długie buty, przez trzy godziny zająwa świeżego powietrza piechotą lub na rowerze. Wróciwszy, przegląda gazety lub załatwia korespondencje aż do obiadu. Po obiedzie gra w bilard, albo słucha gry na fortepianie. Zwykle żona grywać mu musi sztuki sentymentalne. O godz. 9 wraca do pracowni i szpera w swych papierach za materiałami do pracy na dzień następny. O 11 kładzie się do łóżka, ale czyta do pierwszej przy lampie własnego pomysłu, na którą jest dumniejszy, niż na niejedno ze swych dzieł literackich, a ponieważ nerwy ma niezdarne, wystarcza mu zupełnie sen sześciogodzinny.

Pod względem jedzenia jest Zola jeszcze mniej wymagającym. Właściwie jest on wegetaryaninem, ale więcej z przekonania niż z praktyki. Przyjemności w mięsnej strawie nie znajduje; ale za to miskami zjada kalafiora, groszek lub szpinak. Na deser pozwala sobie na kawałek sera. Ciast i słodczy wcale nie używa, nie pije i nie pali. Jeżeli ma gości na śniadaniu, wypija z grzeczności najwyżej kieliszek Benedyktynki, ale na codzień nie używa ani wina, ani piwa, ani kawy. Nawet wody nie pija do stołu. We wstrzemięźliwości tej jest Zola antypodem poety Wiktora Hugo, który był skończonym żarłokiem. Aż do późnej starości pochłaniał jaja bez obłupiania, a nawet homary zjadał ze skorupą. Miał widocznie strusi żołądek, bo dożył 83 lat, nigdy nie chorując. Zola liczy dziś lat 60 i także cieszy się zdrowiem fenomenalnym. Ale i jego zjeż zab czasu, zwłaszcza, jeżeli zamiast pisać romanse, będzie się dalej pograżał w polityce, która już doprowadziła go do tego, że zacisze jego wiejskie w Meudon otoczone jest policyą, która szpieguje, kto do domu wchodzi i wychodzi, a zarazem ma obowiązek strzedz Zolę przed napadami jego politycznych nieprzyjaciół.

Pedanterya biurokracyi włoskiej. W żadnym może kraju urzędnicy nie grzeszą pedanterią w tak silnym stopniu, jak we Włoszech. Na dowód przytaczam kilka charakterystycznych zdarzeń.

W Rawennie, w ogrodzie publicznym koło Fariniego, stoi kilka ławek. Od kilku lat mieszkańcy miejscowi i turyści niemało byli tem zdziwieni, że policyant stał przy jednej z ławek i zabraniał na niej siadać. Starano się odgadnąć powód zakazu, łamano nad tem głowę, pytano o to przedstawiciele władzy — odpowiedź była zawsze jednobrzmiąca:

„Komendant miasta zakazał siadać na tej ławce”.

Dopiero interwencya jednego z adwokatów rozświeciła ciemną i napozór tajemniczą sprawę. Owa zakazana ławka była kiedyś świeżo pomalowana. Komendant miasta wydał rozkaz do dyżurnego wachmistrza, aby przestrzegał publiczność przed siadaniem na niej.

Nieszczęście chciało, że komendant w kilka dni później zmarł. Następcą rozkazu nie cofnął, bo o nim może nie wiedział; wachmistrze przy zmianie dyżuru powtarzali go swoim zastępcom; rozkaz stał się tradycją, a zbyt gorliwi policyanci przestrzegali jej bacznie.

Podobno na wyjaśnienie sprawy zużyto kilkadziesiąt liber papieru i parę litrów atramentu! —

Wdowa po dość wysokim urzędniku państwowym w Rzymie nie mogła we wrześniu roku zeszłego odebrać swej emerytury z powodu choroby. W październiku udaje się do kasy po odbiór emerytury za dwa miesiące ubiegłe. Urzędnik zażądał poświadczenia z policyi tożsamości osoby i świadectwa, że ona żyje (jest to zwykła formalność przy odbiorze emerytury). Wdowa pokazała poświadczenie za miesiąc Październik. Urzędnik uznał je za niedostateczne.

„Pani odbiera emeryturę za dwa miesiące — rzekł — za wrześień i październik, potrzebne więc jeszcze świadectwo z września, że pani żyje”.

— Ależ, panie, skoro żyję w październiku, nie mogłam umrzeć we wrześniu tegoż roku.

Argument ten nie przekonał gorliwego urzędnika i wdowa musiała przynieść drugie świadectwo. —

Na zakończenie jeszcze jeden fakt z dziejów biurokracyi włoskiej.

W Comò zmarł urzędnik jednej z fabryk. Właściciele jej postanowili odesłać zwłoki rodzinie do miasteczka Sacile. W Vicenza, gdzie się pociąg dłużej zatrzymuje, jeden z przyjaciół zmarłego chciał złożyć na trumnie wieniec metalowy, ważący około 15 kilogramów. Naczelnik stacyi zaoponował przeciwko temu. Po długiej dyskusyi zgodził się go przyjąć, z warunkiem, by wieniec zważono i wniesiono należną opłatę za transport. Ciekawe jest pokwitowanie, jakie wydał naczelnik stacyi; w dosłownem tłumaczeniu brzmi ono: „Okaziciel niniejszego pokwitowania, jadący pociągiem nr. 121 z Vicenzy do Sacile, ma prawo wieźć ze sobą wieniec metalowy, wagi 15 kilogramów. Za przewóz

pobrano 1 lirę-75 centów. Na poświadczenie otrzymania powyższej sumy wydano kwit nr. 14”... Następują podpisy.

Zauważyć należy, że „okazicielem pokwitowania, jadącym itd.” był... nieboszczyk.

Cesarzowa Eugenia tej zimy cierpi mocno na reumatyzm. Dlatego to nie złożyła wizyty królowej Wiktorii w Osborne. Obecnie podróżuje po Francyi południowej i trzy miesiące spędzi w Cap Martin, w willi Cynos. Przed powrotem do Anglii opłynie morze Śródziemne na swoim yachcie „Thistle”, a następnie odwiedzi Aix-les Bains.

Ostatni weteran wojen napoleońskich, Wiktor Baillot, zmarł w tych dniach, przeżywszy lat 105. Otrzymał dwa krzyże Legii — na początku i na schyłku życia: od Napoleona I. po bitwie pod Austerlitz, i od p. Feliksa Faure podczas jego ostatniej podróży po drodze do Marsylii. Baillot do roku 1840 uwierzyć nie chciał w śmierć Napoleona I. i ciągle spodziewał się jego powrotu z wyspy św. Heleny.

Bogaczami powróciło w dniu 18 stycznia do Waszyngtonu 22 „polawiaczy złota”, którzy wyruszyli na poszukiwanie jego do Klondyke jako ludzie ubodzy. Przywożą wogóle 900,000 dol. ze sprzedaży swoich złotodajnych udziałów kapitalistom. Najbogatszym z tej gromadki jest Szwed, Andrzej Oleson, który zdobył złota za 120,000 dol. Wśród tej gromadki znajduje się także kobieta i to panna. Za przeprawę sankami z Dawson City do Klondyke zapłaciła 1.200 dolarów.

Ogromny pożar wybuchł 10 bm. w Pittsburgu, w Ameryce północnej. Pożar zniszczył cały czworobok domów, w którym mieściły się bogate składy. Dwa tysiące beczek whisky eksplodowało. Najmniej 15 ludzi utraciło życie. Szkody milionowe.

Biuro Tow. szkoły ludowej „Koło męskie” znajduje się obecnie przy ulicy św. Mikołaja 1. 14 w parterze.

Reduta artystyczna zapowiedziana na sobotę, dnia 19 bm. będzie wobec odwołania reduty „Sokola” jedyną i ostatnią w tym karnawale. Z dalszych szczegółów programowych podać możemy wiadomość o ekscentrycznej produkcji choreograficznej p. t. Balet napowietrzny tudzież o humorystycznej parodii „galijskiej menażeryi”, osnutej na tle współczesnych stosunków miejscowych. W wykonaniu tych punktów programu weźmie udział personal artystyczny teatru hr. Skarbka.

Z Koła literacko-artystycznego. Ostatni w tym karnawale wieczór z tańcami odbędzie się we czwartek, dnia 17 b. m. Początek o godzinie 9 wieczorem. Wstęp dla członków „Koła” z rodzinami oraz dla osób przez nich wprowadzonych.

Z Kasyna miejskiego. W sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 8, odbędzie się wieczór z tańcami. Lista otwarta.

We wtorek dnia 22 bm. od godziny 6 wieczorem do 12 w nocy ostatni wieczór z tańcami.

Wieczór akademicki, staraniem Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy uniwersytetu lwowskiego, nad którym protektorat objął ks. namiestnik Sanguszko, odbędzie się stanowczo 16 m. w sali Kasyna miejskiego. Tańce prowadzić będzie p. W. Stupnicki.

Na dochód rygorystów wyznania mojż., urządzają członkowie stowarz. kasynowego „Towarzystwość” dnia 26 bm. w sali klubu pocztowego bal „rok 2.000”. Komitet rozesał zaproszenia napisane w sposób bardzo dowcipny. Na czele komitetu pań stoi pani Teresa Arkłowa.

Na strzelnicę miejskiej odbędzie się dnia 16 b. m., t. j. we środę staraniem chóru Towarzystwa kupców i młodzieży handlowej, wieczorek z tańcami, na który zaproszenia jakoteż bilety nabyć można w handlu Wgo Christianusa przy placu Maryackim.

Bal kelnerski odbędzie się 19 lutego bież. r. w wielkiej sali Belle-Vue. Czysty dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny. Strój balowy. Cena biletu 2 zł.

Walne zgromadzenie polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. o godz. 6½ popołudniu w sali instytutu chemicznego (ul. Długosza).

Z Tow. Tatrzańskiego. W niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 4 popołudniu odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej w Krakowie, 25 zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa. Na porządku obrad: między innemi wybór prezesa w miejsce hr. Stefana Zamoyńskiego na dalsze trzecielecie.

Dla nauczycieli. Konkursy na różne posady nauczycielskie ogłaszają rady szkolne okręgowe w Husiatynie, Żydaczowie, Krośnie i Brzeżanach. W obwodzie rady szkolnej żydaczowskiej jest do obsadzenia przeszło 30 posad. Termin do zgłaszania się 16 marca.

Konkurs na posadę lekarza okręgowego w Rożniatowie ogłasza wydział Rady pow. doliniańskiej. Termin do końca lutego.

Konkurs na posadę prowadzącego księgę gruntową (z poborami IX. klasy) ogłasza sąd krajowy we Lwowie. Termin do d. 22 lutego.

Kancelisty poszukuje wydział Rady pow. żydaczowskiej. Termin do d. 20 lutego.

Dwie posady oficjalów kancelaryjnych z poborem X. klasy są do obsadzenia w Stanisławowie i Baligródzie. Zgłaszać się do d. 25 lutego r. b.

Posada sługi przy obserwatorium szkoły politechnicznej we Lwowie jest do obsadzenia w drodze konkursu. Termin do 10 lutego.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dr. Chramca za czas od 5 do 12 lutego): Temperatura naj-

wyższa w słońcu +35.5° C., temperatura najwyższa w cieniu +14° C., temperatura najniższa w cieniu -14.3° C., temperatura przeciętna w cieniu -5.4° C. Barometr 87.3. — Dni pogodnych 2. — Osób w zakładzie 31.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 23 do 29 stycznia b. r.

Przyrost: Urodzonych żywo 41 płeć męskiej, 37 płeć żeńskiej. — razem 78; nieżywo urodzonych 8.

Ubytek: Zmarło płeć męskiej 35, żeńskiej 32, razem 67, po odtrąceniu z tego obcych w liczbie 13, zostaje ubytek 54.

Wedle wieku rozdzielają się zmarli jak następuje: W 1 miesiącu zmarło 6 dzieci, w 1 roku 14, od urodzenia do 5 lat 22, od 5 do 15 lat 2, od 15 do 30 lat 7, od 30 do 50 lat 12, od 50 do 70 lat 17, nad 70 lat 7 osób.

Powody śmierci: Chorobliwość wrodzona 2, gruźlica 14, zapalenie płuc 7, dyfterya 2, szkarlatyna 2, dyzenterya 0, odra 0, udar mózgu 1, wady serca 6, złośliwe nowotwory 4, inne naturalne przyczyny 26 wypadków.

Gwałtownej śmierci zdarzyły się trzy wypadki: a to samobójstwa dwa przez zastrzelenie się i jedno przez skok z II piętra.

† **Adolf Aleksandrowicz.** W sobotę wieczorem zmarł jeden z wybitnych i znanych obywateli miejskich i rękodzielników lwowskich s. p. Adolf Aleksandrowicz. W r. 1863 wraz z bratem Ksawerym należał do najgorętszych i najczynniejszych patryotów, później był jednym z założycieli i pierwszym prezesem stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“, długie lata zasiadał w Radzie m. Lwowa, brał udział we wielu sprawach, mających na celu poprawę stosunków rękodzielniczych, a zawsze odznaczał się jasnym, spokojnym, rozumnym poglądem na rzecz i prawdziwie obywatelskim poczuciem.

Jako szewc celował w swoim zawodzie i w ostatnim jeszcze roku brał czynny udział w organizacyi majsterskich kursów dla szweców, jako pierwszorzędnego znawcę w tym zawodzie. Pierwszym był, który usiłował przyjąć w pomoc szwecom przez organizację handlu skór na zasadzie stowarzyszenia. Tu spotkał się z nieuczciwością podwładnych, która nie tylko naraziła go na ciężkie straty materyalne, lecz usiłowała także rzucić cień na charakter i prawosć zmarłego. Przetrwalił ten ciężki cios i w oczach prawych obywateli schodził dziś do grobu, jako dzielny przemysłowiec i prawy, niezawisły obywatel.

Zmarli:

W Lipnicy wielkiej, Florentyn Wieniawa Długoszowski, właściciel dóbr Lipnica wielka, Bukowiec i Zawadka, po krótkich cierpieniach dnia 11 b. m. w 75 roku życia.

Józef Żychon, obywatel, ojciec lekarza krakowskiego, w 59 roku życia, w Królestwie Polskiem.

W Cieszynie, Anna Cieńciałowa, żona posła sejmowego Jerzego Cieńciały.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 10 lutego b. r. Königsfeld Edward, syn tercjan szkolnego, mies. 9. zapalenie płuc. — Mazur Józef, syn zarobnika, dni 14, nieżyt jelit. — Lazurko N., córka strażnika, kilka minut, zanik ogólny. — Polak Emilia, żona konduktora kolej., lat 24, róża. — Polak Józef, żołnierz 15 p. p., lat 23, zapalenie płuc. — Wolska Zenobia, bez zajęcia, lat 30, gruźlica płuc. — Paluch Marya, córka sługi, 1 mies., nieżyt żołądka. — Czarnik Anna, zarobnica, lat 70, udar serca. — Andrejko Jan, zarobnik, lat 45, wada serca. — Gergowicz Zygmunt, syn ślusarza, mies. 3, nieżyt żołądka. — Seemann Jakób, bez zajęcia, lat 60, zapalenie płuc. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. Razem 13 osób.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Redaktorem Tygodnika Ilustrowanego w Warszawie, po usunięciu się p. Maryana Gawalewicz, zostaje z dniem 1 marca b. r. znany estetyk i wybitny publicysta p. Ignacy Matuszewski. Szczegółowo powinszować można *Tygodnikowi* pozyskania dla swej redakcyi tak poważnej siły literackiej, jaką przedstawia wymieniony pizarz i znawca piśmiennictwa naszego, jako też literatury obcych. Znajdzie on zapewne na swym nowem stanowisku szerokie pole dla pracy.

Wieczorek Gustawa Fiszera. Tłumy publiczności pospieszyły wczoraj na wieczorek Fiszera, aby oglądać... emerytów i żywych nieboszczyków... Secesyjonści nasi rozbili gościnne namioty w sali „Sokoła“, która zamieniła się chwilowo na *salon des repusées*. Literatnie setki ludzi odchodziło od kasy z próżnymi rękami i jeszcze z smutniejszym rozczarowaniem wyrazem twarzy. Ogromny, prawdziwie idylliczny zapach ogarnął widownię. Popularny pan Gustaw monologuje po tyfusie i „listach z szpitalnej celi“ jeszcze świetnie, jeszcze genialnie, niż przedtem. Salwa oklasków wita Rajszowera, pana Gadulskiego i Pistońskiego. P. Pistoński farbuje, jak łgarz legendarny... Wreszcie p. Gustaw dopuścił innych do głosu... Panna Chulawska musiała nadprogramowo śpiewać, panna Baranowska, także nadprogramowo zagrać na skrzypcach. Baryton p. Szymański przypomniał, że tacy śpiewacy nie powinni się popisywać na estradzie, ale w doborowym ensemble teatralnym. Wesoła komedya Bobrowskiego „Nie mów hop, aż przeskoczysz“, odegrana wyśmienicie przez państwo Woleńskich i Fiszera, zakończyła ten wieczór — który był żywą manifestacją sympatii inteligencji naszej dla wybitnych „nieczynnych“ artystów. Muzyka „Harmonii“ spisała się arcydzielnie

i w antraktach tak koncertowała, że się dusza rwała do tańca. Bo też płeć pięknej było na sali bez liku...

Piotr Stachiewicz nadesłał na naszą wystawę całą kolekcję swych prac, między temi większych rozmiarów obraz „Chleba naszego daj nam Panie“, osnuty na tle legendy o pierwszym siewie; dalej „Cztery pory roku“, „Dożynki“, „Dumkę“. „Dwa studia“, „Kilka widoków“ i „Motyw z legend o Matce Boskiej“. Dział portretów wzbogacony został najnowszą pracą Augustynowicza, który wystawił na krótki czas „Portret malarza Rozwadowskiego“. Do kolekcji akwarel Sozańskiego przybyły „Starszy brat“, „Połeta gorąca“, „Plac San Firenze“ i „Przystań rybacka na Capri“. Kotowskiego Damazego najnowsze portrety otrzymała wystawa w przyszłym tygodniu, w którym to czasie nadejdzie także olbrzymich rozmiarów obraz hiszpańskiego artysty Garneła „Kolumb wstępujący na ziemię amerykańską“. W roku zeszłym mieliśmy na naszej wystawie jeden z obrazów tegoż artysty, mianowicie „Przerwany pojedynek“.

Paderewski bawi teraz w Szwajcaryi. Dnia 26 b. m. da koncert w Genewie.

Słynny skrzypek Sarassate przybywa niebawem z koncertem do Warszawy.

W podróż artystyczną wyruszyła z Petersburga śpiewaczka Mira Heller (pani Olszewska) w towarzystwie wiolencelisty Wierzbilowicza. W ciągu paru tygodni dadzą koncerty w Kijowie, Wilnie, Warszawie, Łodzi i Lublinie.

OPERA.

Chwila obecna naszej opery to istna gorączka. W sobotę „Lohengin“, wczoraj „Sprzedana narzeczona“ dziś Faust a na to wszystko jutro premiera „Livia“ Noskowskiego. Rzecz prosta, że taki nawal pracy artystów, chóru i orkiestry, wyjść na dobre nie może ani wykonaniu oper dawniejszych, ani przygotowaniu do „Livi“. Mieliśmy tego dowód w sobotnim „Lohenginie“, który szedł fatalnie, a właśnie tak się złożyło, że teatr był przepełniony publicznością, która pospieszyła słuchać Aleksandra Bandrowskiego, występującego po raz pierwszy w tym sezonie. Jakiej miary to artysta, wszyscy wiemy doskonale. Był w tym roku zarówno znakomity, jak i w zeszłym. Mistrzowska jego deklamacya, śpiew prześlicznie zaokrąglony, opracowany misternie, a przytem idealna pod każdym względem gra, dały w całości jedną z tych postaci, jakie podziwiamy z rozkoszą i bez zastrzeżeń. Czy jednak taka znakomita jednostka może być zadośćuczynieniem za tyle niedostatków przedstawienia, to rzecz inna. Przeciwnie, przy jej jasności, takie tło jeszcze bardziej ciemne się wydaje. Nie chcemy bynajmniej czynić ujemny współdziałający artystom, ale byli pomoczeni moralnie i fizycznie; jedni nie mogli rozwinąć głosu swobodnie, inni się chwalili, a nadewszystko fatalnie się spisywał chór nieczysty i chorobliwy. Nie było w tem ich winy, więc raczej musimy to przypisać nieoğledności dyrekcyi, której obowiązkiem było policyjnie się z tem, że obecnie brak czasu na próby do innych oper, kiedy się przygotowuje „Livi“ i z tem, że wszelkie siły mogą się raz chociażby chwilowo wyczerpać.

„Sprzedana narzeczona“, jako rzecz lżejsza, poszła lepiej bez porównania i słuchając jej, odnosiło się czyste artystyczne zadowolenie, mimo nawet małych braków. Tu znowu królował p. Florjański, podobnie jak p. Bandrowski w „Lohenginie“. Prawda, że królestwo mniejsze — ale ranga ta sama...

St. Niewiadomski.

Telegramy „Słowa polskiego“.

Kraków 14 lutego. Zapowiedziana na dziś rozprawa karna przeciw posłowi Ignacemu Daszyńskiemu odroczone z powodu nieobecności oskarżonego.

Cieszyn, 14 lutego. Dziś umarł notaryusz dr. Andrzej Cieniał, jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych pracowników narodowych na Śląsku.

Suczawa, 14 lutego. Jutro rozpoczyna się tutaj sensacyjna sprawa o zniszczenie testamentu na sumę około 30.000 zł.

Wiedeń, 14 lutego. Na pogrzebie zmarłego, hr. Kalnoky'ego, reprezentować będzie cesarza naczelny marszałek dworu Cziraky.

Wiedeń, 14 lutego. Przypuszczają, że wczorajsze posłuchanie hr. Thuna u cesarza, pozostaje w związku z kwestyą nominacyi namiestnika dla Czech.

Praga, 14 lutego. *Politik* przestrzega w artykule p. t. „*Excellenz*“ przed zbyt nieostrożną polityką. Słowianie nie myślą bynajmniej służyć za kozła ofiarnego liberalnym Niemcom.

Lino, 14 lutego. *Linzer Volksblatt* oświadcza, że katolicka partya ludowa woli sojusz z liberalnymi Młodoczechami, niż z antyreligijnymi narodowo-liberalnymi. Ci ostatni uważają za punkt wyjścia swej działalności walkę z wiarą.

Budapeszt, 14 lutego. *Bud. Corresp.* oświadcza, że pogłoski o wspólnej radzie ministerialnej, która się miała odbyć rzekomo w sobotę, są bezzasadne.

Wkrótce będą podjęte rokowania celem stworzenia kartelu naftowego.

W czasie pobytu cesarza, przybędą tu austriaccy ministrowie dla kontynuowania rokowań ugodowych.

Budapeszt, 14 lutego. *Bud. Corresp.* donosi,

że od marca będą rządowe fabryki sprzedawały tańiej, niż dotychczas, dynamit.

Budapeszt, 14 lutego. Rządowe biuro korespondencyjne oświadcza, że wszelkie pogłoski o wyznaczeniu arcyksięcia Ottona następcą tronu są bezpodstawne wobec dobrego zdrowia arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Budapeszt, 14 lutego. *Peeler Lloyd* ogłasza pismo rady dworu Alberta, do rady rządowego Lukescha, autora artykułu *pax Bohemiae*. Albert przedstawia projekt pacyfikacyi w sprawie językowej. Jeżeli urzędnicy w Czechach mają znać oba języki krajowe — trzeba dać im odpowiednie przygotowanie jeszcze w szkołach średnich. Dawniejszy obowiązkowy utrakwizm musi być ograniczonym, aby uniknąć pozoru przymusu. Powinno się koniecznie dążyć do łatwej i prędkiej nauki drugiego języka krajowego. Należy stworzyć dwie kategorie urzędników — licząc się z rzeczywistym stanem rzeczy. Jedni musieliby się wykazać zrozumieniem drugiego języka krajowego i możliwością tłumaczenia z niego.

Tych możnaby użyć w czysto niemieckich i czeskich terytoryach. Inni, którzyby mówili obu językami w słowie i piśmie, mogliby być użyci w okręgach o mieszanej ludności. System nauczania powinien, ze względów pedagogicznych, być dwustopniowym. W niższym gimnazjum trzebaby praktycznie uczniów wyuczyć drugiego języka krajowego, — a w wyższym filologicznie.

Niemcy uczą się chętniej ze znacznie większą trudnością, niż Czesi niemieczyny. Oprócz tego znajomość języka niemieckiego jest dla Słowian polityczną koniecznością.

Wreszcie nadmieniamy Albert, że wykluczona jest germanizacya Słowian austriackich. Znajomość języka niemieckiego stanowi pierwszorzędną broń kulturalną, — ale trzeba umieć władać tą bronią.

Paryż, 14 lutego. *Gaulois* donosi, że królowa niderlandzka Wilhelmina zareczy się z pułkownikiem rosyjskim księciem Ludwikiem Napoleonem Bonaparte.

Paryż, 14 lutego. Przed pałacem sprawiedliwości zarządzone jeszcze poważniejsze środki ostrożności. Ściągnięto wojska z Wersalu dla powiększenia miejscowego garnizonu.

Prefekt policyi wezwał wszystkie komisaryaty do stawienia przed sądem osób, które dopuściły się w ostatnich dniach zaburzenia spokoju publicznego.

Londyn, 14 lutego. *Times* donosi, że z portu w Odesie odpłynął do Władywostoku okręt wojenny „Tambow“, z tysiącem ludzi załogi, z odpowiednim sztabem i służbą szpitalną.

Ateny, 14 lutego. Książę Jerzy grecki przed wyjazdem swoim do Petersburga, uda się najpierw do Konstantynopola, ażeby przedstawić sułtanowi osobiście swą kandydaturę na generał-gubernatora Krety. Książę zapewni sułtana, iż w razie utrzymania się jego kandydatury będzie się zachowywał wobec sułtana, jako zwierzniaka, najzupełniej lojalnie.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 14 lutego.

Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 2881 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 506 szt. z Galicyi i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły od 32 do 38½ zł., za niemieckie krasie woły 42½ zł., za sto kilogramów żywej wagi. Tendencya lepsza.

Po zamknięciu numeru.

W sprawie sporu granicznego o Morawskie Oko dowiadujemy się z bardzo poważnego źródła o następujących szczegółach: Kwestya graniczna będzie ostatecznie rozstrzygnięta dopiero za kilka miesięcy, prawdopodobnie w lipcu lub sierpniu br. Obecnie bardzo obfite materyały do tej sprawy, znajdują się w licznych aktach historycznych i 80 mapach będą przesłane do Lwowa, gdzie zbada je dokładnie jeden z arbitrow, prezydent sądu wyższego Eksk. Tchornicki.

Z kolei rzeczy materyały odesłane zostaną do Pesztu prezydentowi tamtejszego sądu wyższego Vertessy'emu.

Po przestudowaniu aktów przez obu arbitrow, która to czynność wymagać będzie 2 do 3 miesięcy, nastąpi spotkanie pp. Tchornickiego i Vertessy'ego w Wiedniu lub Peszcie, następnie zaś panowie ci w towarzystwie superarbitra, (który będzie niewątpliwie wybrany z grona członków ciała dyplomatycznego w Wiedniu, nie sędziów zawodowych) — udadzą się na miejsce sporu granicznego, dla naocznego stwierdzenia terenu.

Korreferentem dla tej sprawy we Lwowie będzie prokurator skarbu p. Korn.

Od administracyi.

Zwracamy uwagę prenumeratorów, że prenumeratę rozpocząć można każdego dnia, musi się ona jednak kończyć z ostatnim dniem miesiąca. Prenumeraty od 10-go do 10-go, lub od 15-go do 15-go itp. przyjmować nie możemy.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 14 b.m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 14 lutego. (Giełda południowa). Kredyty austriackie 364'25, Tureckie 58'90, Länderbank 219'—; Kolej państwowa 340'75; Południowa 80'50; Alpij 147'40; Tytoniowe 137'75. Uspokojenie niechętnie.

Kurs lwowski:

Lwów, 14. lutego.

	placa:	žadają:
Za 100 rubli sr.	127'—	128'10
Za 100 marek	58'50	58'80
20-frankówka	9'50	9'62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszonica gotowa 10'50 do 10'80. Żyto gotowe 7'50 do 7'80. Owies obrobiony 6'80 do 7'10. Jęczmień pastewny 6'— do 6'50. Jęczmień browarniany 6'75 do 8'—. Rzepak 11'25 do 12'—. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'30 do 7'—. Groch do gotowania 7'50 do 10'—. Wyka 5'30 do 5'80. Bobik 5'75 do 6'—. Hreczka 7'50 do 8'—. Kukurudza gotowa 5'40 do 5'70. Kukurudza na termin 5'60 do 6'—. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 32'— do 45'—. Konieczyna biała 25'— do 45'—. Konieczyna szwedzka 35'— do 55'—. Tymotka 16'— do 22'.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16'— do 16'50; na termin 14'75 do 15'50.

Uspokojenie lepsze, ceny jednakże nie wykazują zmian, jedyna kukurudza wskutek znacznego zbytu uzyskała zwykłą cenę. — Cenne gatunki jęczmienia i owsa do siewu podatnego łatwy znajdują zbytu.

— W spirytusie tendencja zwykła trwa dalej.

Budapeszt. Austr. kredyty 364'80, Węg. pożyczka premiiowa 157'—, Węg. bank kredytowy 382'—, Węg. bank eskontowy 256'25, Węg. bank hipoteczny 271'—, Węg. renta koronowa 99'25, Rimamurania 245'50.

Frankfurt. Kredyty 308'62, Staatsbahn 294'25, Lombardy 71'1/8, Węg. złota renta 103'40, Węg. renta koronowa 100'10, Włoskie 94'16, Harpener 176'80, Disconto 202'30.

Hamburg. Akcje kredytowe 308'60.

Londyn. 2 3/4 procentowe Konsolle 112 1/8, Lombardy 7 1/8, Węgierska renta złota 101'50, austr. złota renta —'—.

Targ zbożowy i towarowy.

Kraków. Targ zbożowy na Kleparzu. Płacono pszenicę białą: 10'50 do 11'15 zł.; czerwona 10'80 do 11'60 zł.; żółta 10'75 do 11'50 zł.; żyto 8'30 do 8'70 zł.; jęczmień browarny 7'— do 8'—; na paszę 6'10 do 6'50 zł.; owies 7'25 do 7'65 zł.; rzepak — do — zł.; koniczer czerwony 30'— do 50'— zł.; biały — do — zł. — wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12'60 do 12'65 do — zł., loco Omonie 11'80 do 11'90 zł. loco Brün-Wiedeń 12'— do 12'10, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36'50 do 36'75 zł., Secunda 36'25 do 36'50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 3'50 do 3'75 zł., galicyjska na wagony 15'— do 15'50 zł., przejrzyta 16'— do 16'25 zł., amerykańska 20'75 do 21'25.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę 12'63 do 12'04, żyto na wiosnę 8'67 do 8'68 zł., kukurudza na maj-czerwiec 5'31 do 5'32, owies na wiosnę 6'43 do 6'45, rzepak — do —.

Tryest. Centrifugal Piłk gotowy 14 do 14 3/8, na dostawę 14 1/4.

Praga. Cukier gotowy 12'60 do 12'62 1/2.

Petersburg. Żyto na luty 6'50.

Wiedeń. Od d. 9 do 11 lutego. przywieziono na targ 210.000 sztuk jaj i około 1000 kilogramów masła. Notowano: jajka prima 33 do 35 sztuk, secunda 36 do 37 sztuk, jajka z wapna — do — sztuk za guldena. Najlepsze masło stołowe płacono od 1'20 zł. do 1'35, zwykłe masło od 85 ct. do 1'05 zł. za klg.

Londyn. Targ zbożowy spokojny; pszenica znacznie mocniej. Dowóz: 38910 quarters pszenicy, 13560 quart. jęczmienia, 115740 q. owsa.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 13 lutego.

W braku bardziej zajmujących wiadomości politycznych, oraz wyczekującego stanowiska giełdy berlińskiej, zwróciła spekulacja całą uwagę na walory bankowe i kolejowe. Tylko akcje kredytowe były przedmiotem trochę znaczących obrotów, popiera-

nych wyjątkowo przez Berlin. Kurs zamknięcia notowano po 364'75, w węgierskich tylko po 382'25, gdyż wersja, że dywidenda będzie o trzy zł. niższą i wyniesie tylko 18, nie chce umilknąć. Na targu kolejowym notowano przeważnie kursa nieco słabsze przy bardzo skromnych obrotach. Tem więcej był ożywiony targ lokalny, a rolę kierującą uzyskały tu akcje tak starego jak i nowego tramwaju, w których obroty przybierają bardzo znaczne rozmiary. Zwykła starych tramwayów utknęła wprawdzie na kursie 521, ale tylko dla tego, że dokonywano bardzo obszernych transakcji w zamian za akcje nowego tramwaju, które wyszły aż na 136, zyskując w dwóch dniach przeszło 10 zł. Akcje elektryczne bardzo silne, szczególnie emisja ogólna austriackich z roku 1897, która wyszła na 313. Alpij zaniedbane po 147'75, tak samo Prager Eisen; więcej zainteresowania wzbudzały akcje browaru w Liesing po 149 i akcje wiedeńskiego towarzystwa wypożyczania wagonów po 550. Renty, wyjąwszy austriackiej koronowej, nieco słabsze, dewizy i waluty, szczególnie na Berlin, trochę droższe. Walory tureckie lepsze, bardziej tytoniowe z uwagi na wieść, że towarzystwo przeciw będzie w stanie rozdać zaliczkę na rachunek dywidendy.

Z gal. Tow. gospodarskiego. Trzydzieste trzecie walne zgromadzenie Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego — na które powołani są w myśl §. 17 statutu nie tylko delegaci wybrani, ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu — odbędzie się 2 i 3 marca b. r. we Lwowie.

Rozszerzenie koncesji. Austr.-ministerstwo kolejowe rozszerzyło udzieloną w listopadzie r. z. wiedeńskiej firmie Lindheim i Sp. koncesję na wstępne roboty techniczne około wązkotorowej kolejki elektrycznej Podgórze-Płaszów na dłuższą przestrzeń od mostu na Wiśle w Podgórzu do stacji Pogórze-Płaszów.

Bank handlowy Łódzki otwiera filie swoje w Radomiu i Lublinie.

Nowa cukrownia w Królestwie Polskim.

Według informacji gazet warszawskich, udzielone zostało pozwolenie na utworzenie „Towarzystwa cukrowni w Chełmicy“ w pow. lipnowskim, gubernii płockiej, z kapitałem 1 mili. rubli.

Sprawa założenia w Kielcach (Król. Polskie) szkoły techniczno-górnicznej posuwa się naprzód. Petersburskie *Nowoje Wremia* ogłasza list burmistrza m. Kielc, wykazujący na podstawie urzędowych danych konieczność założenia takiej szkoły.

Regularna komunikacja morska rosyjsko-bułgarska zostanie zaprowadzona w tych dniach. Parowce towarowo-osobowe będą kursowały pomiędzy Odessą, Batur i portami bułgarskimi dwa razy w miesiącu. Statek „Rossya“ wyruszył już w pierwszą podróż z Warny.

Olbrzymie konsorcjum kolejowe powstaje w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Koleje żelazne New York Central, Lake Shore i Michigan Southern, obejmujące ogromną sieć szyn pomiędzy New Yorkiem a Chicago, łączą się w jedno. Rezultatem tej kombinacji będzie zapewne podwyższenie taryf pasażerskich i frachtowych.

Rezerwa złota w Washingtonie. W dniu 31 stycznia r. b. rezerwa złota w skarbcu Stanów Zjednoczonych Am. półn. wynosiła 163.965.795 dol. Jestto najwyższy jej stan od lat siedmiu. Niedawno spadła ona nawet poniżej 100 mili. dol., granicy przez prawo oznaczonej. Obecny stan rezerwy świadczy o ogólnym polepszeniu w finansach Stanów Zjednoczonych.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 13 lutego.

S. Dąbski z żoną, Rudno. — K. Krzyżanowski, Libusza. — Dr. J. Dziwowski i W. Koch, Wieliczka. — T. Małachowski z żoną, Odessa. — Dr. W. C. Berman, Pasieczna. — S. Rosicki, Krosno. — M. Gromnicki, Schodnica. — J. Klejnowski, Gorlice. — Z. Janowski, Faljówka. — K. N. Tentschert, Rawa rus. — A. Bandrowski z żoną, Kraków. — S. Wankowicz, Wilno.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 13 lutego.

Z. Uszyński z Bolechowa. — P. Dydyński i Nowosielecki z Gronziowa. — P. Wydzga z Odessy. — J. Brodacki z Jasła. — J. Przerowski z Wulki Malkowej. — Z. Meisels z Sassowa. — F. Kędziński z Merszczowa. — W. Rahmann z Hamburga. — G. Watzlawik i W. Hessinger z Wiednia. — Wł. Szymański i St. Glazor z Schodnicy. — W. Durra z Berlina. — Wł. Wiśniewski i Ostrowski z Kłodna. — P. Iwanicz z Barwin. — D. Alföldy z Budapesztu. — W. Winnicki z Turady. — Hr. Cigala z Isspas (Bukowina). — P. Wolgner z Komarów. — J. Koblina z Berlina. — H. Macher z Jasła. — W. Smakowski z Schodnicy. — M. Kratochwil z Lipnicy.

Jako pewną lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do ciągnięcia 1-go marca 1898 r.

na

wiedeńskie losy komunalne

po 4 złr. 50 ct. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane w kwotach 50.000 zł. i 5.000 zł.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 12. lutego 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	žadają
Renta papierowa maj-listopad	102.40	102.60
lutego-stycznia	102.40	102.60
Renta trefna stycznia-lipca	102.30	102.50
kwietnia-października	102.30	102.50
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	162.00	162.00
1860 po 500 zł. wa. 5%	143.80	144.80
1860 po 100 zł. 5%	161.50	162.50
1864 po 100 zł.	190.50	191.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	122.45	122.65
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	102.75	102.95
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	93.50	93.70

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.75	100.75
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	121.10	122.10
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	123.40	124.40
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	100.10	101.10
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	213.35	214.35

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.50	114.50
Kol. Bukowiński lokal. za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	100.10	101.10
Kol. lwowicko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	100.00	101.00

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.50	121.70
kor. 4% w wal. kor. za 200	99.40	99.60
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	101.00	101.80

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	140.50	141.00
poż. premiiowa za 100 zł.	157.25	158.25
za 50 zł.	156.00	157.00

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.20	99.20
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.00	103.75
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.65	98.65
Galic. obl. prop. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.80	98.80
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874	169.75	170.75
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.00	96.25
Renta wiośna za 100 kor. 4%	112.00	112.80
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	36.50	37.00
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	58.90	59.40

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.90	99.80
obl. pr. z r. 1880 3%	120.25	121.25
1889 2%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.00
Galic. obl. kred. ziem. los. 4%	98.50	99.00
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.10	111.10
los. 50 lat 4 1/2%	100.10	101.00
80 lat za 200	98.75	97.25
koron 4%	97.00	97.90
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.80	98.80
4% los. 41 lat	97.80	98.80
4% stare	97.75	98.75
4% za 200 kor.	98.65	98.85
Banku krajowego dla Galicji i Podkarp. 4 1/2% 50 lat zwrócone	101.20	102.00
Banku krajowego oblig. koman. 2 em. 5%	102.25	103.00
Banku krajowego oblig. koman. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4 1/2%	100.00	100.00
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.00	99.00
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.75	98.75
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% najl. 10%	93.00	94.00
Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.75	100.75
Gal. kol. lok. w. w. 1884 za 100 zł. 4%	99.50	100.50
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.90	109.50
1878 za 200 zł. 5%	108.90	109.50
1887 za 200 zł. 4%	98.50	99.40

Akcy banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	161.50	162.50
Pesz. banku handl. 500 zł.	144.50	145.50
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	304.75	305.25
Węg. banku kredyt. 200 zł.	382.50	383.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	760.00	765.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	378.00	379.00
dla handlu i przem. 200 zł.	219.00	219.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	984.00	988.00
Austro-węg. 600 zł.	302.75	303.25
Związek (Unionbank) 200 zł.	184.50	185.50
Czesk. banku związ. 100 zł.	181.50	182.50
Zivnostenska banka 100 zł.	181.50	182.50

Akcy przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	210.00	212.00
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	3432 1/2	3402 1/2
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	308.00	304.50
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	106.00	200.00
wschodn.-galic.-lokaln. 200	340.75	341.25
państwowych 200 zł. per alti	80.00	80.50
południowej 200 per ultimo	213.50	214.25
węgier. galicji. 1. 200 zł.	213.50	214.25

Akcy przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	148.00	148.50
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	709.50	711.00
Praskiego Tow. żelazn. przem. 200	575.00	585.00
Schodnica 500 kor.	136.50	137.25
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	176.00	177.50
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	176.00	177.50

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł.	6.70	7.30
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	199.25	200.25
Clary 40 zł. mk.	61.25	62.25
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	167.00	168.00
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	29.50	30.50
Losy m. Krakowa 20 zł.	26.50	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.75	23.75
Ofen 40 zł.	65.50	66.50
Palfy 40 zł. mk.	63.65	64.65
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	18.75	20.75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.00	10.80
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.75	27.75
Salma 40 zł. mk.	79.50	81.00

NA PODGLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— Zdeżolowany, smutny — odpowiedział Jan. Rządca Czeżot powiada, że wszystkie mury popękały. Nie wiem o ile to prawda, bo zauważyłem, że Czeżot namawia mnie bardzo gorliwie do różnych wkładów, tam gdzie potrzeba i gdzie nie potrzeba, ale wiem, że puste pokoje wydają nocą najdziwniejsze głosy, tak że lud w Czornej jest przekonany, że we dworze straszy. Czuć na każdym kroku, że to dom od dwudziestu lat nie zamieszkały. Już nie mówię o tem, że obicia na meblach i ścianach spłowiele i podarte, ale jest w domu jakaś dziwnie głucha atmosfera, trąca pustką. Przyznam się, że to dom dla mnie dziwnie nie sympatyczny.

— Znam wprawdzie niekłamane żądze wydatków nie ze swojej kieszeni, znamionującą naszych oficyalistów — odparł August — i nie radzę młodemu gospodarzowi słuchać ich rady pod tym względem, ale zdaje mi się, że Czeżot ma w tym wypadku słusność. Byłem raz tylko, w moim życiu, w Czornej, ale jestem przekonany, że się tam nie obejdzie bez wielkich wydatków na dom. Trzeba będzie tamtejszy dwór z gruntu zrestaurować, po części przebudować i na każdy sposób całkiem na nowo umeblować, bo tam są meble jeszcze niestarożytne, ale już stare, to jest poprostu nie modne i przeto nie ładne.

— A mnie się zdaje — wtrącił Koniecpolski, że zanim meble staną się starożytnymi, muszą konieczne być czas jakiś staremi tylko i że źle robią w Polsce, wynosząc stare meble na strych.

Jan się odezwał:

— Mebli nowych kupować nie myślę. Jeśli pozostanę w starym dworze, poprzestanę na tem, że

załatam na wiosnę dziury i że pokoje każe obić. Ale może bardzo być, że się przeniosę na mieszkanie do domu zajętego niegdyś przez dzierżawców, który wyglądał tak jak starszylachecki dworek.

— A ja radzę, abyś się w takie oryginalności nie bawił — rzekł August. — Jak się trochę postarzejesz będziesz tego żałował, że nie chcesz być podobnym do innych ludzi. Radziłem ci, abyś zdał przynajmniej egzamina prawnicze, które mogą ci się kiedyś przydać w politycznej karierze, a ty się uparłeś przytem, żeś zdał fantastyczny doktorat filozofii. O to o tyle mniejsza, że ludzie nie potrzebują tak dobrze wiedzieć jakim jesteś doktorem, i że świat patrzy teraz chętnie na młodego człowieka, który zdobył doktorat. Ale zamieszkanie w opustoszałym dworze, albo w jakiejś oficynie, byłoby mojem zdaniem rzeczą arcy niewłaściwą. Jedni nazwą to sknerstwem, drudzy oryginalnością, a inni będą przypuszczać że twoje interesa są w tak opłakanym stanie, że nie masz za co mieszkać jak się należy. U nikogo nie będzie to popłacało.

— Nie wiem, Auguste — zawołał Jan — dla czego mówisz, że nie chcę tak żyć, jak ludzie żyją. Przecież ogół ludzi nie mieszka w pałacach, urządzonych według ostatniej mody.

— Umyslnie udajesz, że mnie nie rozumiesz. Każdy człowiek powinien żyć, tak jak żyją ludzie, którzy należą do tej samej klasy społecznej.

— Przecież nasz ojciec był tak samo Wielohorskim jak my, ani o jotę mniej, ani o jotę więcej, a wychowaliśmy się przy nim w starszylacheckim dworze. Jeśli o to chodzi, rzekłbym raczej, że pałac który wystawiłeś i zamkiem przezwąłeś, jest pretensjonalną oryginalnością, nadającą tobie niepotrzebnie pozór parwenyusa. Nie jesteśmy hetmańskim rodem, i idąc za twoim systemem, nie powinniśmy mieszkać ani w zamkach, ani w pałacach. Ale jesteśmy starą szlachcią i w starszylacheckim dworze jest nam najlepiej do twarzy.

Słowa Jana, wymówione w obecności Koniecpolskiego, nie były w smak Augustowi. Skrzywił się z lekka i odrzekł:

— Nie konieczne tylko hetmańskie rody mają w kraju naszym towarzyskie znaczenie, którego przestępować powinny.

— Tak — rzekł Koniecpolski — a August zdaje się być tego przekonania, że architektura i umeblowanie domu najbardziej się przyczyniają do towarzyskiego znaczenia rodzin i ludzi.

— A pan hrabia nie jesteś tego zdania? — spytał się Jan.

— Sam nie wiem, jakiego jestem zdania pod tym względem. I przyznam się, że sobie nigdy nad tem głowy nie łamałem. Żyłem w takim domu, w jakim mi wypadło, a moja rodzina miała takie znaczenie, jakie Bóg dał. Ale August jest daleko uczeńszy odemnie i należy do mędrszego o wiele pokolenia, więc musi wiedzieć, dlaczego to twierdzi, co twierdzi.

— Widzisz Jasiu! — rzekł August — Wielohorscy tem zawsze błędzili, że nie dbali o piękne domy i świetne małżeństwa. Byli tak pewnymi swego towarzyskiego stanowiska, że dogadzali bezwzględnie swoim gustom i zachciankom. Pomściło się to jednak na nich, a zaszkodziło także krajowi, bo wygodne stanowisko, w którym się lubowali, nie dało im odegrać w dziejach tej roli, do której każdy znaczniejszy dom jest powołany, i sprawiło, że nie użytkowali dla dobra publicznego, ani swoich zdolności, ani swojego majątku.

Arystokratyczne wielkoświatowe wyobrażenia Augusta drażniły Jana i wyzywały go do opozycji. Odpowiedział tedy bratu, zapominając o tem, że sprawa mu dotkliwą przykrość, kiedy tego rodzaju dyskusje prowadzi w obecności Koniecpolskiego.

— A mnie się zdaje Auguste, że się mylisz. Wszyscy Wielohorscy, z wyjątkiem naszego ojca, pracowali równie mozolnie jak ty, nad tem, aby się dostać na wierzch drabiny społecznej. Tak bywało przynajmniej od dwustu lat, od czasów mojego imiennika podstolego, który się pierwszy dosłużył jakiegos znaczenia na dworze wojewody Matkowskiego. (C. d. n.).

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele a namieśnik. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele a prezydent kraj. dyr. skar. Korytowski. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie a wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedpołudniu wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników a prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie amarszka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iao. (oitarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytłi zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk a posąg św. Józefa wnieśli na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starzych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska caryl stauropigiaina, wnetrze w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupa ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągim św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału miejskiego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej Gmach Politechniki, nowy Gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossolitskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowski, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskie“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilifski. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastajaca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastajaca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolitskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i atki także od godziny 3. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatrlna 1. 18.

Taryfa flaków i dorozek: Kurs dailny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:10 rano, posp. 1:30 w pol., osobowy 6:55 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:30 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:35 popoł., posp. 9:43 wiecz.

Z Czerniowca osob. 7:30 rano, posp. 1:50 w pol., osobowy 5:45 popoł., osobowy 9:10 wiecz., posp. 9:50 wiecz.

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w pol. osob. 10:20 w nocy, osob. 12:10 w nocy.

Z Bełżca i Sokala osobowy 8:25 rano, osob. 5:25 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7:52 rano.

Z Jarosławia osob. 10:35 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:50 rano, osobowy 1:15 w pol.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:40 rano, posp. 8:40 rano, osob. 8:55 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:45 popoł., posp. 10:50 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano, osob. 10:27 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6:10 rano, osob. 6:45 rano, osobowy 10:45 przed południem, posp. 2:40 popoł., osob. 10:30 wiecz.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 6:20 przed poł., osob. 7:30 wiecz.

Do Bełżca i Sokala osob. 9:25 przed poł., osob. 7:05 wiecz.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7:47 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4:40 popoł.

Do Janowa osob. 8:50 rano, osob. 7:48 wiecz.

Ziołka piersiowe

Dra Wilhelma Seeburgera.

Wiele używany środek w cierpieniach piersiowych i gardła, usuwa kaszel, chrypkę, zaflegmienia. W pakietach po 20 ct. przy odbiorze 15 pakietów przesyłka poczt. franco. Poleca apteka K. B. Witosławskiego w Kołomyi. 216

Nowość!

„Symfonion“
Instrument samogrający,
nuty do zmieniania

złr. 15
poleca magazyn firmy

Kauczyński & Gberski
285 Lwów
ul. Karola Ludwika 1. 7, ul. Halicka 1. 6.

Starszym i młodym

polecam wyszłe świeżo w nowym pomnożonym wydaniu dziełko rady med. Dr. M. lera

O CHOROBAH systemu

nerwowego i płciowego i radykalnem ich wyleczeniu.

Oplacona przesyłka za nadesłaniem 60 ct. w markach poczt.

CARL RÖBER
Braunschweig. 225

REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bole, bole przy influency

Kol i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa. Cena 70 ct. za słoik. — Do nabycia w każdej większej aptece. Składy główne w następujących aptekach: Lwów: Mikolascha, Krzyżanowskiego i T. Łazowskiego — Przemysł: Mańkowskiego — Gródek: Heschelsa — Kopyczyńce: Redera — Kraków: K. Wsznińskiego, Drogueryi Zopotha i Sp. — Podgórze: D. Matuli — Tarnów: Sokalskiego i Szanoera — Grybów: Nowaka — Bielsko: Frankla — Strzyżów: Zajackowskiego.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa. Przesyłając pieniądze, należy dołączyć 6 ct. na list przesyłkowy.

Poprzednio przesłany Sapomenthol bardzo mi skutkował, proszę przeto o nadesłanie jeszcze 4 słoików.

Lajsc. Proszę o prędką wysyłkę. K. Hupka.

Proszę o przysłanie za zaliczką 2 słoiki maści Sapomentholowej, której używając, znajduję bardzo skuteczną pomoc w bolach nerwowych i reumatycznych. —

Krukienice. Hrabina Marya Drohojowska.

Proszę o jeszcze 1 słoik Sapomentholu, ulga widoczna.

Zbaraż. Ks. Wł. Sojka.

Konkurs.

Magistrat król. woln. miasta Sambora ogłasza niżej konkurs na posadę sekretarza magistratualnego w Samborze pod następującymi warunkami: że kandydat winien wykazać

1. iż ukończył studia prawnicze i złożył trzy egzamina państwowe, a nadto że odbył przynajmniej jednoroczną praktykę przy władzy administracyjnej, państwowej lub autonomicznej;

2. iż włada językiem polskim, ruskim i niemieckim;

3. że nie przekroczył 40 lat wieku,

4. że jest austriackim poddanym,

5. że prowadził dotąd życie nienaganne.

Posada ta, z którą płaca roczna w kwocie 1200 zł. połączona, nadana będzie na jeden rok prowizorycznie i dopiero po roku może nastąpić stabilizacya.

Kompetenci winni wnieść swoje podania do dnia 5-go marca 1898 na ręce Magistratu w Samborze.

Sambor dnia 3. Lutego 1898.

W przeciagu

kilku godzin.

Przyjmują się suknie balowe i ubrania frakowe do chemicznego czyszczenia, odnowienia i prasowania.

Pierwszy wiedeński zakład czyszczenia płam

Szymona Weissa

ul. Kopernika 12.

30.000 widoków.

5 części

Świata.

3. ulica Akademicka 3.

W tym tygodniu:

Cesarz przy strzelaniu wspólnem w Szwecyacie, Salony, Cesarz przy strzelaniu wspólnem w Szwecyacie, Dom pałmowy i wnętrze jego, oswajanie lwów, Wartenstein, Haustein, Klamu, kolej przez Semering.

Cesarska Panorama

Co tydzień nowy

cyklus. 50 oryginal.

widoków.

Czysto żytni, zdrowy, dobrze wypieczony, polecany przez powagi lekarskie, bochenek 24 ct. jest do nabycia wyłącznie w handlu

Wł. BAZANTA

Lwów ulica Halicka 1. 3.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia

1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11. **Kraków:** Sukiennice 1. 20., **Czerniowce:** Rynek 1. 2.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich.

Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

35 Przedsiębiorstwo (3)

komisów i spedytów

Lwów, pl. Halicki 1. 3.

SPRZEDAŻ

materyałów budowlanych częściowa i całymi wagonami, z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, z dostawą na miejsce przeznaczenia

Cement z Ledeck. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kaflowy. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.
Telefon Nr. 537.

Trzech Ogródników kawalerów z dobremi poleceniami znajdują umieszczenie zaraz. Zgłoszenia do **Centralnego Biura A. Gutowskiego** Tarnów. 266

Do wydzierżawienia majątek z gorzelnią 1892 morgów, oraz trzy folwarki obszaru 719 morgów 450 m. 610 m. razem lub osobno. Wszystkie doskonale zagospodarowane, pośrednictwo wykluczone, bliższa wiadomość: kancelarya adwokatów Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 283

Kawior astrachański, 1 dkg. 12 ct. — Gotowaną szynkę pragską poleca **handel Stanisława Wojciechowskiego** następców, Lwów, Akademicka 6.

Senzacyjne! Poezye pomsty. Przestrogi rady dla zakonchanych. Cena 35 centów. W księgarni Seyfartha, Lwów. Poleca Zapolski. 411

Kamienica dwupiętrowa do sprzedania. Wiadomość: Biernacki, Kleparowska 1. B. naprzeciw kościoła św. Anny.

4 pokoje z przynależnościami zaraz do wynajęcia. — Zygmuntowska 12. 463

Kukurudzę

sucha, zdrową, drobno-ziarnistą dostarcza najtaniej franco do wszelkich stacyj kolei

Bank rolniczy

we Lwowie. 485

Rozwoziciel chleba z kucy 200 złr. znajdzie zaraz umieszczenie u właściciela piekarni, Grodecka 5. 380

Wyborne szynki sposobem francuskim marynowane po 85 ct. **Poledwice** w pecherzu po 1 złr. 20 ct. **Kiełbasy** po 90 ct. **Bullon** przedni z drobiu i dzierzynny po 6 złr. wszystko za 1 kilogram dostarcza **Zarząd dworu Potuliczy** poczta Sądowa Wisznia. 359

Erazmina Giżycka poleca Szanownym Paniom swoją szkołę kroju francuskiego, która jest staranna i dokładna — kurs kosztuje 15 złr. Panienki z prowincji mogą być umieszczone z pomieszkaniem i z wiktami na czas nauki kroju. Ul. Mechnackiego 1. 3.

2 praktykantów: 1 do zawodu fotograficznego, 1 do zawodu fotograficznego, wiek od 15 lat, — ukończone szkoły ludowe, względnie pierwsze klasy realne poszukuje zakład fotograficzny E. Trzemeskiego. Zgłoszenia przyjmuje się tylko między 5 a 6 godz. wieczór. 445

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Wincklera Syn, Rynek 28, poleca: Weże gumowe i parciannę do browarów, gorzelni i sikawek. Pipy, maszyny do korkowania, korki, lak do flaszek i wszelkie przybory piwniczne.

Lampa salonawa wisząca, meble orzechowe nowego fasonu do pokrycia istót do kart tanio do nabycia, byle zaraz. Ul. Leona Sapiehy 1. 25, parter, na lewo. 491

Każdy pragnący pracować w dziale asekuracyjnym, może otrzymać posadę za stałą płacą. Bliższa wiadomość u p. Izidora Schapiry, Lwów, ul. Sykstuska 27. 484

Domowe leczenie suchot, kaszlu, kataru, zapalenia płuc napisał Zdrowiński. Nakładem autora. W księgarni Seyfartha, Lwów, 1 złr.

3 pokoje w parterze, przedpokój, kuchnia, spiżarnia od 1 marca. Długosza 14. 481

Stare tokaje kuracyjne. Wino stołowe litr 40 ct. poleca handel **Stanisława Wojciechowskiego** następców, Lwów, Akademicka 6.

Znakomite do tańca „W Konkury”, mazury na fortepian przez Fr. Barańskiego. — Cena 80 ct., z przesyłką 85 ct. Ulubiony polonez „Wiarusy” na fortepian przez M. Falla. Cena 80 ct., z przesyłką 85 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 476

Podłogi

zapuszcza i froteruje szybko i tanio Zakład froterski Aldruszewskiego, ul. Sykstuska 28.

Majątek 1100 morgów blisko kolei zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokatów Lisiewiczów, Kościuszki 16. 421

Pokoik umeblowany z obługą na żądanie z częściami lub całkowitem utrzymaniem. Ossolińskich 10. I. p. drzwi nr. 4. 426

Rękawiczki pierze i czści najtaniej po 8 i 12 ct. H. Galantowski, plac Bernardyński 1. 3.

Do sprzedania polska biblioteka o 600 tomach, francuska o 3.500 tomach. — Oferty pod adresem: Bibliothek, Braunschweig, — Inselfromnade 2. 465

Lektor w 3 językach. Mentor naukowy. Bliższe wskazówki w księgarni, plac Katedralny. 456

Poszukuje się starszej osoby do dziecka. — Hoższany, p. Rudki. 448

Młyn amerykański, w dobrym stanie, 12 m. gruntu, dom, budynki gospodarskie, staw zarybiony, z powodu stonków rodzinnych korzystnie do sprzedania. — Wiadomość: młyn Ożanna, p. Kuryłowska.

Wikt domowy, Łyczakowska 4. I. piętro, drzwi 13. schody 2. 418

Embryologia człowieka napisał Sztarkwillen. Cena 50 ct. W księgarni Seyfartha, Lwów. 412

Śniadeckich 4. Trzy pokoje, balkon, kuchnia od 1-go marca do wynajęcia.

Adam Bratkowski **Lwów ul. Wałowa 1. 1.** handel towarów metalowych poleca kompletne wyprawy kuchenne, naczynia emaliowane, wanny, samowary, lodownie, pochodnie naftowe etc.

Zupełny podręcznik do egzaminu z rachunkowości państwowej, obejmujący rachunkowość ogólną kupiecką i państwową, (27 przykładów obrotów komisowych), można nabyć u autora Feliksa Zimera oficyała rach. Dyrekcji skarbu. Lwów plac Clowy. — Cena 5 zł.

Koncypięta rutynowanego poszukuje Adwokat Dr. Pisek w Mościskach. 407

3 pokoje, kuchnia. Ul. Zyblikiewicza 1. 34. 447

Do magazynu ubiorów dla panienek, chłopców i dzieci **Józef KIEBEL** we Lwowie, ul. Halicka 1. 1 przylączona została osobna pracownia sukien damskich.

Zarząd

dóbr JWHr. Potuliczych potrzebuje od 1 kwietnia 1898 praktykanta gospodarskiego, kawalera. Kandydaci z ukończoną niższą szkołą rolniczą mają pierwszeństwo. Odpisy świadectw nadsyłać należy Zarządowi dóbr w Glinianach. 466

Majątek w zachodniej Galicji, blisko kolei, obszaru 578 morg., z tego 236 roli ornej, łąk i stawów, 342 lasu szpilkowego, starego w bardzo dobrej kulturze, z cegielnią, domami czynszowymi, dworem zupełnie nowym, budynkami gospodarczymi wzorowymi, wraz z zasobnym inwentarzem żywym i martwym do sprzedania lub zamiany za kamienicę we Lwowie. Dawny długotw. kred. ziemsk. 26.000. Część ceny kupna może zostać na lat kilka przy hipotece. Oferty tylko od nabywców wprost przyjmuje adw. Dr. Bronisław Michalewski, Lwów, Krasińskich 12. 442

W Zakopanem

do sprzedania willa „Nalecz” jednopiętrowa o 5 pokojach z 3 w. randami, pięknym ogrodem, wozownią, drewnianą, studnią, maglem parowym, wraz z całym umeblowaniem, pościelą, urządzeniem stołowym i kuchennym. Bliższej wiadomości udziela z wyłączeniem pośrednictwa właścicieli **Z. Kędziński** we Lwowie, mieszkający przy ul. Ochronek 1. 4.

Wieloletni rządca większego majątku, obecnie mieszkający stale we Lwowie, przyjemnie lustrującą dobrą zamiast miejscowego lub stałego rządcy kontrolę majątków wydzierżawionych i lasów, administrację dóbr zakładowych małych i t. p. układanie budżetów gospodarskich, organizację gospodarstw i tak dalej. Bliższej wiadomości udzieli z grzecznością biuro dzienników Wgo. Płohna na łaskawe zapytanie pod znakiem Administrator. 410

Doniesienie.

Pracownię krawiecką znajdującą się dotychczas przy ul. Akademickiej 1. 5 przeniosłem na ulicę **Teatralną 1. 2** i połączyłem z firmą sp. Fr. Kordysa. Magazyn ten zaopatrzylem w najmniejsze materyały i w odpowiedniego przekrawacza, aby PT. klientów pod każdym względem zadowolić. — Odwołując się na dotychczasowe zaufanie polecam się nadal — do usług **Stanisław Niemczynowski.**

Masę woskową

do podłóg

Masę francuską

do podłóg

Lakier bursztynowy

do podłóg (1

poleca po najtańszych cenach

W. CZOPP

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów **Lwów, Żółkiewska 2.**

Założony 1843 roku.



poleca się — znany handel **Władysława ADAMOWICZA** w **Brodach** na pograniczu rosyjskim w cenie za złr. 1.20, 1.40, 2.50 i 3.50 za funt. Cennik gratis.

Na karnawał!

Cukry deserowe (pomadki) nadziewane różnymi smakami 1/2 kl. 1 złr.

Czekoladki nadziewane 40 ct.

Herbatniki 40 ct.

Owoce kandyzowane, jak francuskie 1/2 kl. 1.20 ct.

Karmelki nadziewane, 20 gatunków. 1/2 kl. 50 ct.

Miętowe pomadki, przez lekarzy jako skuteczny środek przeciw chrypce, 1/2 kl. 80 ct.

oraz wiele innych wyrobów cukrowych, pierwszej jakości, ogólnie przez moich odbiorców chwalone i jako najlepsze uznane, poleca znana już **fabryka cukrów** 11

Jana Höflingera

Lwów, Teatralna 8.

Za opakowanie nic nie liczę.

HERBATA



Także wyborny **RUM** i wysmienity **KONIAK** prawdziwy francuski w 3 gatunkach.

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska.

Wielki Krach!

New-York i Londyn nie oszczędziły także i europejskiego ładu stałego i pewna wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się zmuszoną oddać cały swój zysk za całkiem małym wynagrodzeniem sił pracujących.

Jestem upoważniony przeprowadzić to zadanie. Otoż posyłam każdemu następujące przedmioty za drobną kwotę **zł. 6.60**, a mianowicie:

6 sztuk najlepszych noży stołowych z czysto ang. klingą
6 sztuk ameryk. patent. srebrnych widelców z jednej sztuki
6 sztuk ameryk. patent. srebrnych łyżek stołowych,
12 sztuk ameryk. patent. srebrnych łyżeczek do kawy,
1 sztukę ameryk. patent. srebrnej chochli do zupy,
1 sztukę ameryk. patent. srebrnej chochli do mleka,
2 sztuki ameryk. patent. srebrnych kubków na jaję,
6 sztuk angielskich Victoria spodeczków do filiżanek,
2 sztuki efektownych lichtarzy stołowych,
1 sztukę sfilka do herbaty, 290
1 sztukę najlepszych szczypców do cukru.

44 sztuk razem za zł. 6.60.

Wszystkie powyższe przedmioty w liczbie 44 kosztowały poprzednio **zł. 40.00**, a dziś są do nabycia za taką minimalną cenę **zł. 6.60**. — Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebrną zachowuje przez lat 25, za co się gwarantuje. Na dowód, że niniejsze ogłoszenie nie opiera się na **żadnym oszustwie**, zobowiązuję się publicznie, każdemu, komu nie będzie towar odpowiadał, zwrócić bezprzebieżnie należytość, byle tylko nikt nie pominął tej szczęśliwej okoliczności sprawienia sobie tak **wspaniałego garnituru**, który w szczególności odpowiednim jest na **wspaniały podarunek**, zarówno jako podarek weselny, jak i dla każdego lepszego gospodarstwa domowego.

Do nabycia tylko u

A. HIRSCHBERG'A

Główniej agencji zjednoczonych amerykańskich fabryk wyrobów z patentowanego srebra, **Wien, II. Rembrandstrasse 10 A. Telefon 7114.**

Wysłał się na prowincję za pobraniem, lub po przysłaniu należytości. Do tego **proszek do czyszczenia 10 ct.**

Prawdziwie tylko z marką ochronną (metal zdrowia) — jak obok

Wyciąg z listów uznania:

1) Pańską posyłkę otrzymałem, jestem bardzo zadowolony, proszę o drugi garnitur za zł. 6.60. Kolozvar. Eksc. bar. **Banffy**.
2) Z przesyłki byłem bardzo zadowolony, polecam ją moim znajomym. **Ludwik Stecher** z Sebenitz we Lwowie.
3) Garnitur otrzymałem, jestem zupełnie zadowolony. **Otto Bartusch**, c. k. kapitan 27 pp., Lwblana.
4) Z garnituru który mi Wielmożny Pań przysłał jestem bardzo zadowolony i dziękuję WPanu za takowy, bądź Pań pewny, że WP. dalej polecam — Z poważaniem.
Bronisław Röttler von Sędzimir,
ek. radca rach. K. JLE. ul. Świętego Krzyża, Lwów.

Patent. **PRAKTYCZNA NOWOŚĆ.** Patent.

APARAT do froterowania posadzki

opatentowany we wszystkich państwach Europy i Ameryce. Nieprześcigniony w praktycznej, eleganckiej i silnej budowie usuwa zupełnie nużącą pracę nożnego czyszczenia, łatwy w użyciu, tak, że każde dziewczę naciśnięciem rąk froteruje posadzkę bez żadnego wysiłku.

Zamówienia przyjmuje pod adresem **W. Faranowski** (wynalazca i właściciel patentu) w Podhajcach i ekspedując pocztą.

Staranne opakowanie aparatu „Phoenix” nie liczę. Na żądanie wysłać prospektu.

LWOWSKIE

Towarzystwo akcyjne browarów

sprzedaje od 1. stycznia 1898 r.

piwo swoje w beczkach.

Zamówienia przyjmują:

1. Centralne bióro, ul. Kleparowska 1. 8.

(dawniej browar Lilienfelda).

2. Browar Pohulanka

(dawniej Jan Klein).

3. Browar w Lesienicach.

307